Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 337. — ROK XL.

CZWARTEK 14 GRUDNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.955 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

„Praca" w Sejmie

Od trzech lat wielkie, główne wakacje Sejmu trwają około 7 miesięcy. Od marca do listopada niema zasadniczo żadnych posiedzeń. W r. 1931 wyjątkowo Sejm zebrał się na parę dni celem przyjęcia ustawy o pożyczce na budowę kolei Śląsk—Gdynia, a w roku bieżącym zebrał się 8 maja, by dokonać wyboru Prezydenta. Sesja budżetowa została zwołana dopiero „od" 31 października. Ale do tych głównych, 7-miesięcznych wakacyj letnich dochodzi jeszcze normalnie odroczenie na dni 30, które następuje zaraz po otwarciu sesji. Wreszcie okres świąt Bożego Narodzenia to także 2—3 tygodnie przerwy. Ogółem zatem Sejm wypoczywa po pracy około 9 miesięcy w roku.

Jest to wypoczynek pod względem długości rekordowy. Robotnik ma 8 dni urlopu, urzędnik 4 tygodnie, nauczyciel 2—3 miesiące, a poseł — trzy ćwierci roku. A trzeba pamiętać, że nie jest to urlop niepłatny.

Tak traktuje się Sejm „współpracy z rządem", Sejm, w którym bezwzględną większość ma blok sanacyjny, a nie „partyjnicy", którzy umieli upominać się o każdy grosz.

Stronnictwa niezależne muszą walczyć o to wszystko, co gdzieindziej uznaje się za bezsporne prawo parlamentu. Weźmy politykę zagraniczną. P. Zaleski miał zwyczaj przemawiać w Sejmie i Senacie, na posiedzeniach plenarnych i w komisjach, a ponadto przy różnych okazjach informował opinję za pośrednictwem prasy. Odkąd p. Zaleski ustąpił, Sejm musi się upominać o swe prawo poznawania poglądów ministra spraw zagranicznych z jego ust bezpośrednio. 3 listopada ub. roku Klub Ch. D. zgłosił interpelację, w której zapytywał p. min. Becka, czy skłonny jest wygłosić expose. Po upływie zgórą 3 miesięcy p. Beck wygłosił expose w sejmowej komisji zagranicznej w dniu 15 lutego. Minęło 10 miesięcy i znowu posłowie opozycyjni zmuszeni byli upomnieć się o swe prawa. Na żądanie opozycyjnej mniejszości komisji spraw zagranicznych pos. Radziwiłł zwołał komisję na 15 b. m., ale — jak się zdaje — rząd nie zamierza udzielić obszerniejszych wyjaśnień co do naszej polityki zagranicznej. A przecież właśnie na terenie międzynarodowym dokonywują się wielkie przemiany, na sprawy zagraniczne, a nie na reformę konstytucji zwrócona jest główna uwaga Belwederu.

Co do polityki wewnętrznej, to obóz sanacyjny najchętniej przekazałby wszystko rządowi do uregulowania w drodze pełnomocnictw. Jeśli konstytucja na to nie pozwala, to Sejm obraduje nad projektami ustaw, ale pospiesznie i gorączkowo. W paru ostatnich tygodniach ubiegłej sesji uchwalono tyle ustaw, że społeczeństwo absolutnie nie mogło się z niemi zapoznać. Dopiero, gdy wchodzą w życie, gdy — jak ustawa samorządowa — już obowiązują i na ich podstawie przeprowadza się np. wybory, dopiero wtedy szersze koła społeczeństwa mogą wyrobić sobie sąd o wartości pracy partji sanacyjnej. Plon tych długich, nocnych posiedzeń, w których usiłowano odrobić to, czego zaniedbano w ciągu dziewięciomiesięcznych wakacyj, plon tych dyskusyj, w których do minimum ograniczano się przemówienia posłów opozycyjnych, a poprawki odrzuca się „hurtem" — po kilkaset za jednem powstaniem, plon całej sesji sejmowej dopiero stopniowo staje się widocznym.

Przy takiej metodzie „pracy" brak nieraz czasu na załatwienie formalnych wniosków klubów opozycyjnych. W czasie ubiegłej sesji zalegało półtorej setki różnych wniosków; ostatecznego załatwienia (z reguły odmownego) doczekało się tylko 12, w tem... 8 ukraińskich. A w ciągu sesji zgłoszono 96 nowych wniosków, z których pozytywnie nie został załatwiony ani jeden, z wyjątkiem 6 wniosków B. B.

Oczywiście obóz sanacyjny może się powoływać na to, że są kraje, w których parlamentów albo wogóle niema, albo pracują jeszcze krócej niż nasz Sejm. Posiedzenie otwartego przedwczoraj Reichstagu trwało 8 minut, a więc o 4 minuty krócej niż ostatnie posiedzenie naszego Sejmu. Ale o Niemczech prasa sanacyjna twierdzi, że tam jest dyktatura, a u nas parlamentaryzm kwitnie i „uzdrawia się".

Wedle sanacyjnych projektów „naprawy" konstytucji Sejm ma pozostać. Wprawdzie bez głównych, istotnych praw, ale bądź co bądź ma istnieć i działać. Otóż czy przywódcy sanacji nie widzą, że swem postępowaniem nie przyczyniają się absolutnie do powiększenia powagi i znaczenia Sejmu?

Mówiono, że „partyjnictwo" skompromitowało nasz parlamentaryzm. Nigdy jednak społeczeństwo nie odnosiło się do obrad Sejmu tak obojętnie, z tak małem zainteresowaniem, jak teraz, gdy jego pracą kieruje obóz sanacyjny.

S. S.

Klauzula złota w zobowiązaniach dolarowych.

Berlin, (PAT.) Trybunał Rzeszy wydał onegdaj rozporządzenie uznające w sprawach prywatno prawnych klauzulę złotą w zobowiązaniach dolarowych. Zaznaczyć należy, że podobne rozporządzenie wydał trybunał 6 października r. b. w sprawie funta angielskiego.

W procesie lipskim zabrał głos prokurator.

Zamknięcie postępowania dowodowego.

Lipsk, 13. 12. (PAT.) Tygodniowa przerwa nie wpłynęła bynajmniej dodatnio na zmianę nastroju van der Lubbego, którego dzisiaj cechuje tasama apatja, co dawniej. Ławy prasowe są znów zapełnione. Większość stanowią nowe twarze dziennikarzy, którzy poraz pierwszy zjechali do Lipska. Również i galerja dla publiczności szczelnie zapełniona. Na sali obecni są liczni reprezentanci świata politycznego, prawniczego i urzędniczego.

Na dzisiejszem posiedzeniu w dalszym ciągu zeznawało kilku świadków, poczem przewodniczący zamknął definitywnie postępowanie dowodowe. Wśród ogólnego napięcia i niekłamanego zadowolenia całej widowni zabrał głos główny oskarżyciel publiczny, nadprokurator Rzeszy dr. Werner. Oświadczył on m. in. że od 2 miesięcy toczy się w Lipsku największy proces polityczny ostatnich czasów. Reichstag padł ofiarą tajemniczej zbrodni. Wszyscy zdają sobie sprawę, że pożar tej potężnej budowli miał być sygnałem do zbrojnego przewrotu, hasłem do krwawej rewolucji, drogą dla stworzenia sowieckiej republiki niemieckiej. Zbrodnia wywołała olbrzymie echo w całym świecie. Przez czerwone Niemcy prowadzić miała droga do marksizmu na zachód. Zagrożeni byli wszyscy. Nie wchodzę w szczegóły księgi brunatnej — mówił prokurator — wiemy przecież, kim są autorzy. Są oni zdrajcami narodu niemieckiego. Jest ona łańcuchem wierutnych kłamstw.

Zreformować podatek od nieruchomości!

Delegacja właścicieli domów u ministra skarbu.

Warszawa, 13. 12. (Telef. wł.) Minister skarbu dr. Zawadzki przyjął w dniu dzisiejszym delegację Związku Zrzeszeń Własności Nieruchomej w Polsce w osobach prezesa Art. Potockiego i wiceprezesa posła Schimmla. Delegacja przedłożyła ministrowi memorjał w sprawie wymiaru podatku od nieruchomości. Obecnie podatek ten wymierzany jest od dochodu brutto, to jest również od mieszkań, dla których obowiązuje moratorjum w zapłacie czynszów, od lokali niewynajętych oraz od nieściągalnego komornego. Władze skarbowe przy wymiarze podatku od nieruchomości nie uwzględniają również dobrowolnych obniżek komornego, przeprowadzanych ostatnio dość licznie w drodze umów z lokatorami i ściągają podatek od pełnych stawek płaconych przez lokatorów w latach dobrej konjunktury. Właściciele nieruchomości starają się o zmianę interpretacji ustawy o podatku od nieruchomości w tym kierunku, by podatek wymierzany był od dochodów netto, to jest od rzeczywistych wpływów, osiąganych przez właścicieli domów. Zmiana interpretacji może nastąpić w drodze okólnika ministra skarbu do władz skarbowych.

„Czas" przenosi się do Warszawy

Warszawa 13. 12. (Telef. wł.). Władze stronnictwa konserwatywnego zadecydowały przeniesienie „Czasu", znanego organu konserwatywnego z Krakowa do Warszawy. Przeniesienie ma nastąpić zaraz po Nowym Roku. Dla Warszawy i b. Kongresówki dziennik konserwatywny ukazywać się będzie pod nazwą „Dnia Polskiego", dla abonentów w Małopolsce pismo wysyłane będzie pod nazwą „Czasu". Na czele redakcji w Warszawie stanie dotychczasowy redaktor naczelny „Czasu" p. An. Beaupre.

B. POS. MASTEK ZACHOROWAŁ W WIĘZIENIU.

Warszawa, 13. 12. (Telef. wł.) Przebywający w więzieniu mokotowskiem b. więzień brzeski Mieczysław Mastek zachorował. Umieszczono go w szpitalu więziennym.

O nowy konkordat hiszpański.

Citta del Vaticano, (PAT.) Jak słychać, rząd hiszpański podjął ma wkrótce ze Stolicą Apostolską rokowania o zawarcie nowego konkordatu.

O czem piszą inni?..

Na marginesie wyborów samorządowych

Przed kilku dniami przytoczyliśmy na **tem miejscu ustęp** z artykułu b. wice-ministra **Jaroszyńskiego**, ostatnio prezesa komisji do usprawnienia administracji, o wyborach samorządowych. Potem p. Jaroszyński napisał w „Gazecie Polskiej“ drugi artykuł w tej sprawie pod charakterystycznym tytułem: „Nie tumanić“!

Ten właśnie artykuł omawia krytycznie na łamach „Kurjera Warszawskiego“ prof. W. Komarnicki i przychodzi w końcu do następujących wniosków:

> P. Jaroszyński, jako z założenia, wychodzi z maksymy: si duo faciunt idem, non est idem — uważa, że jeżeli dwuch robi to samo, to nie jest to samo. Jeżeli B. B. W. R. bierze udział w wyborach samorządowych, to nie jest polityka, ale jeżeli stronnictwa opozycyjne biorą udział w wyborach, to jest to „nadużyciem“ samorządu dla celów partyjnych“. Na tych przesłankach opierając się p. Jaroszyński wzywa, by „nie tumanić“, co nie jest pozbawione... humoru.
>
> Rzecz cała jednak ma głębsze znaczenie. Patrzymy na wybory w naszem państwie, dopiero od 15 lat wskrzeszonem, nie tylko jako na epizody walki politycznej, ale jako na fakty, które urabiają zarówno typ obywatela, jak i typ urzędnika administracyjnego. Chcielibyśmy, by jeden i drugi podnosiły na wyższy stopień kultury politycznej. Akt wyborczy powinien wiązać obywatela z państwem, przenikać poczuciem odpowiedzialności, a zarazem wzmacniać zaufanie do przedstawicieli państwa — organów administracji. U tych ostatnich, akt wyborczy powinien wyrabiać poczucie służby publicznej w ramach prawa. Tylko w ten sposób te dwa elementy: społeczeństwo i administracja mogą się zbliżać wzajemnie, a państwo cementować.

Trzeba żałować, że wybory samorządowe nie są jednak jeszcze tak pojmowane. Potraktowano je przeważnie jako „rozgrywkę“ ze wszystkiego tego ujemnemi następstwami. Widzieliśmy to nie dawniej, jak przed paru dniami, i to nie gdzieindziej, tylko w Krakowie.

O tych, co zostali w domu...

„ABC“ pisze o tych, którzy nie brali udziału w wyborach samorządowych, straciwszy wiarę w skuteczność działania czynników społecznych na terenie życia państwowego. Jest to zjawisko bardzo szkodliwe:

> Absenteizm jest z pewnością najmniej skuteczną taktyką działania politycznego i na tej drodze nikt jeszcze nie osiągnął sukcesów.
>
> Nic łatwiejszego, jak popaść w zniechęcenie i w zaciszu domowem hodować cyncynatowe cnoty. Tylko trzeba o tem pamiętać, że w „zaciszu domowem“ bardzo szybko dokonuje się proces przemiany świadomego swych praw i obowiązków obywatela w bierny typ poddanego...
>
> Walka polityczna rzadko rozstrzyga się w jednorazowym ataku na bagnety. Przeważnie składa się z długich okresów uciążliwego i powolnego zdobywania jednej pozycji za drugą. Do takiej walki trzeba przedewszystkiem silnych nerwów i wytrwałości.

Żydowska taktyka.

„Nasz Przegląd“ jest zadowolony z taktyki ugrupowań żydowskich przy wyborach samorządowych w Krakowie i Małopolsce. Zdaniem jego, wszyscy żydzi postanili dobrze: i ci, którzy do wyborów szli samodzielnie, i ci, którzy popierali Bezpartyjny Blok pracy gospodarczej, i ci, którzy oddali swój głos na listę socjalistyczną. Słowem, generalna reasekuracja, na wszystkie strony i boki!

Gdy jest już mowa o żydach i wyborach, pragniemy zwrócić uwagę na rozpowszechnianą w Krakowie ulotkę wyborczą w języku polskim i w żargonie, wzywającą do głosowania na listę Nr. 4 — socjalistyczną. Na ulotce tej znajdował się rysunek, przedstawiający kilka świń przy „korytku krakowskim“ i taki oto wiersz:

Zblokowały się....

Świnie tłuste zwąchały jadło w korycie
z ryjów im cieknie obficie
świńska, łakoma ślina...

Patrzcie!
ta w koronie — to świnia — hrabina
A ta w okularach - świnia - kamienicznik
Kandydat na radcę.

Człowieku! Wyborco!
jeśli nie chcesz mieć świni za władcę
I jeśli na swoją krzywdę masz rozum otwarty
Wszystkie świnie przepędzisz w niedzielę
głosując tylko na numer czwarty.

Czy aby ci „państwowcy“, używając nomenklatury „Naszego Przeglądu“, nie za dużo sobie pozwalają!

„Ukraińska Problema“

Ii.) Ukraińskie społeczeństwo cechuje z jednej strony konserwatyzm, z drugiej gonienie za nowością. Ale konserwatyzm ten nie jest zdrowym konserwatyzmem, lecz zgniłym, negatywnym i zgubnym. Konserwatyzm ten, to upór w rzeczach małych, bezwartościowych, a nawet szkodliwych (n. p. sprawa zmiany kalendarza). Niema też prawdziwego postępu, lecz gonienie za jaskrawemi hasłami, które wywołują brak zasad i chaos ideowy. Duch narodu ukraińskiego jest chory, — chory na dwa ekstremy.

Ten chorobliwy nastrój podtrzymuje jeszcze więcej **wpływ orjentalizmu**, jaki zawładnął umysłami i sercami, podsyca sentymentalność, mami wyobraźnię, odwraca od realnych, konkretnych i godziwych spraw. Wielkiem nieszczęściem było, że Ruś przyjęła wiarę ze Wschodu, nie z Zachodu, że wychowywała się nie w atmosferze Rzymu, lecz Bizancjum. Tuman orjentalizmu jest główną przyczyną, że społeczeństwo ruskie trzyma się formy, a nie zwraca uwagi na treść. Dlatego nie ma ono zrozumienia wiecznych, niezłomnych zasad i prawd wiary. Rusini przyjęli formę wiary, a życiową treść wypełnili swemi wymysłami, tradycjami i zwyczajami, które nieraz więcej cenią ponad prawo Boże.

Wszelkie zbliżenie się do Zachodu - uważa się za zdradę narodową. A tymczasem, jeżeli się chce uzdrowić nie tylko ruskie życie religijne, ale i życie narodowe, to trzeba się do tego Zachodu zbliżyć, z jego krynicy duchowej, zwłaszcza w dziedzinie religijnej, nowych sił zaczerpnąć.

N. p. kwestję celibatu duchowieństwa uważa się za „zdradę obrzędu, Cerkwi i narodu“, a tymczasem uzdrowić kler ukraiński tylko tą drogą można. Kler żonaty nie jest zdolny **do ofiary**, do przeciwstawienia się w razie potrzeby społeczeństwu, bo z tym społeczeństwem zanadto jest związany. Kler ten zwraca **więcej uwagi na sprawy materjalne, doczesne**, bo do tego go rodzinne życie zmusza. Brakuje **życia wewnętrznego** w seminarjum duchownem, gdzie kleryk musi najpierw o żeniaczce pomyśleć, zanim pomyśli o święceniach, brakuje tego życia po plebanjach, czego najlepszym dowodem, iż gdy kapłaństwo „nie popłaca“, **to synowie księży przestali garnąć się do stanu duchownego**, a już mowy niema, by który paroch dał swe dziecko do klasztoru, a przecież zakony tak wielką rolę odegrać mogą w odrodzeniu duchowem narodu.

Obudzić też trzeba w narodzie przywiązanie do wiary katolickiej i Kościoła katolickiego. Obecnie tak jest, że choć Ukraińcy w Małopolsce, to „katolicki naród“, lecz **nie mają zaufania do Stolicy Apostolskiej**, odgradzają **się i bronią przed wpływami** Kościoła powszechnego, chcą stanowić „coś osobnego i odrębnego“. Wobec Kościoła stoi się na gruncie poprawnej „lojalności“, a pozatem nic więcej. Jeżeli któryś z biskupów podniesie głos przeciwko temu **stanowi rzeczy**, to piętnuje się go jako wroga i szkodnika narodu, bojkotuje go się nie tylko ze strony społeczeństwa świeckiego, ale nawet ze strony... kleru.

Wychować też trzeba naród **na nowych podstawach duchowych i religijnych**, bo naród duchowo niewychowany jest duchowo anemiczny i podatny na wszelkiego rodzaju złe wpływy i wszelkiego rodzaju duchowe choroby. Trzeba też obudzić w narodzie zrozumienie dla pierwiastka nadprzyrodzonego, dla wartości modlitwy, ofiary, pokuty. Czynnik ten niejednokrotnie ważniejszy, niż kooperatywy gospodarcze.

Jak w życiu religijnem czas już **skończyć z pustą formą** i **wypełnić ją realną treścią**, tak znowu w życiu politycznem **czas skończyć z urojonemi majakami, a popatrzeć się** na nie trzeźwo i traktować je realnie. „W naszych oczach — pisze X. Biskup — w naszej fantazji Ukraina, — to coś tak wielkiego i koniecznego, że wszystkie obce państwa powinny o nią się starać i nam dać gotowe ukraińskie państwo. A że nam jej nie dają, to narzekamy, krzywda, krzywda nam!“ Nie! Naród i państwo tworzy się i kulturalnie podnosi się nie fantazjami, nie sentymentami, nie pustemi nadziejami, ale nieustanną, realną, wytrwałą i pełną ofiar i poświęceń pracą jednostek i pokoleń.

Zarzucono X. Biskupowi, że jest nietylko zwolennikiem lojalności wobec polskiego państwa, lecz nawet, że każe dbać o wzmocnienie tego państwa, ale nie wspomniano o tem, że ma się to czynić **dla dobra ukraińskiego narodu**, bo jeżeli to państwo będzie silne, a przytem — jako „conditio sine qua non“ — sprawiedliwe, to łatwiej będzie się mógł naród ukraiński kulturalnie i gospodarczo się w nim rozwijać i przygotowywać do tego, by w sprzyjającym momencie osiągnąć suwerenność. Ukraińcy narazie niezdolni do samoistnego państwowego życia. Przegrali wojnę i nie zbudowali własnego państwa przez własną niezdarność, — stracili możność lepszych „warunków pokoju“ przez własną krótkowzroczność i nierozumną opozycję. „Nie bądźmy dzieckiem, które płacze, ponieważ jest bite, a nie chce powiedzieć, za co“.

Ukraińcy uważają Polaków za swoich odwiecznych wrogów i gnębicieli, ku którym dyszą nienawiścią, widzą w nich jedyną przyczynę swego nieszczęścia i niepowodzenia. Mają więcej zaufania do wszystkich innych narodów, niż do Polaków, do których są tak uprzedzeni, że wszelkie do nich zbliżenie uważają za formalną narodową zdradę. A tymczasem **winy są po obu stronach.**

Polacy zawinili, „bo uważają Ukraińców za naród drugorzędny, za jeden z minorum gentium, za plemię nienadające się do kulturalnego rozwoju, które nadaje się lepiej albo na pańskich lokai i dworskich fornali, albo na rozbójników i hajdamaków. Nawet polski żebrak z pod kościoła uważa siebie za arystokratę wobec Ukraińca. Mentalność polskich szowinistów zmierza **do tego, by ukraiński naród zasymilować** i wytępić“. „Polska władza państwowa jest uprawnioną do tego, gdy reaguje na wszelkie wrogie poczynania względem państwa ze strony destruktywnych czynników, lecz zwalać winę na cały naród i za to go gnębić — to niestosowna polityka“. „Państwowo administracyjne czynniki z niewiadomych powodów nie przedsiębiorą odpowiednich środków przeciwko sekciarstwu, które wnosi ferment w ukraiński naród. A przecież ci sekciarze nie koniecznie dobrą przysługę oddają nawet polskiemu państwu“.

Winy ze strony Ukraińców: „Naszym, może najgłówniejszym niedomaganiem jest to, że my kulturalnie różnimy się od Polaków już tem samem, że oni wzrośli i spotężnieli w zachodniej katolickiej kulturze“. „U nas nie wyrobiło się prawdziwe, pełne treści i zrozumienia poczucie własnej godności. Stąd pochodzą objawy albo niewolnictwa aż do upodlenia, albo upór i zawzięta hardość“. „Także metody, jakich Ukraińcy używają wobec Polaków, są nietylko fałszywe, lecz i szkodliwe. I tak wielka część ukraińskiego społeczeństwa po wszystkich klęskach i zawodach zajęła pasywne stanowisko — żyje z dnia na dzień i czeka, co dzień przyniesie... Również **jest głupotą** nam jako słabszym i bez przygotowanego gruntu pod nogami **stać tylko na zasadzie negacji**, zadzierzystości i prowokacji... A już zupełnie i w najwyższej mierze zgubne są dla nas polityczne zabójstwa i sabotaże... Polacy nie dadzą wystrzelać się jak wróble, lecz jako silniejsi pod każdym względem zareagują i nas do reszty zgnębią... Prócz tego taka akcja nie uszlachetni ukraińskiego narodu, lecz przeciwnie zdemoralizuje go i zdeprawuje“.

Musi się zejść z tej fałszywej drogi i wejść na drogę jakiegoś możliwego „modus vivendi“. Lecz cóż? Polacy nie wyciągną pierwsi ręki do zgody, muszą to zrobić Ukraińcy. **„Pierwszy krok z naszej strony, to stanowisko lojalności** wobec państwa, w którem się znajdujemy. Tak nam dyktuje zdrowy rozum. Bo chociaż nie otrzymamy pozytywnych rezultatów i korzyści, to jednak zwiążemy tem ręce Polakom tak, że nie będą mieć powodu do gnębienia nas i prześladowania. Będziemy mogli przynajmniej oddychać, przyjść do siebie i odżyć. Następnie trzeba nam między sobą się zjednoczyć, prowadzić pozytywną pracę na wszystkich odcinkach narodowego życia, ażeby w ten sposób wyrobić w nas siłę, zdobyć odpowiednie zalety i walory. Słowem, trzeba nam stać się czynnikiem, z których każdy musi się liczyć. Wtedy i Polacy będą zmuszeni nas poważnie traktować, a rozumni ich politycy będą zmuszeni z nami wejść w kontakt i dojść z nami do porozumienia w sprawie pokojowego współżycia dla dobra tak polskiego państwa, jak i dla dobra ukraińskiego narodu“.

* * *

Powyższe myśli są **głosem zdrowego rozsądku prawdziwej miłości swego narodu**. Zrozumienie znachodzą narazie w małej tylko grupce ruskiej inteligencji, zgrupowanej w „U—Ch—O“ („Ukrainśka Chrystjanśka Obnowa“), której organem jest „Nowa Zorja“. Ogół ruskiego społeczeństwa dalej do osoby X. biskupa Chomyszyna i do jego działalności odnosi się nieprzychylnie.

Fr. Bł.

Odwieczny konflikt.

Gdy dziesięć lat temu Lloyd George zawarł pokój z powstańczą Irlandją, zdumienie zapanowało w Europie na **widok koncesyj**, jakie przyznał premjer W. Brytanji buntownikom irlandzkim. Otrzymali oni prawie wszystko, o co walczyli i czego się domagali, z wyjątkiem sześciu hrabstw, tworzących na północy Irlandji t. zw. Ulster. Ulster, wydzielony z nowej republiki irlandskiej, otrzymał swoją **własną konstytucję.** Podczas gdy ludność Zielonej Wyspy jest katolicka, przytłaczająca **większość** mieszkańców Ulsteru zalicza się do wyznawców protestantyzmu i nastrojona jest proangielsko.

Lloyd George wiedział co robił, tworząc Ulster **i wbijając klin angielski w organizm** wolnego państwa. Jest to obecnie **jedyny węzeł terytorjalnej łączności** między Irlandją a Anglją. Teraz, gdy de Valera i jego obóz zamierza uczynić ostatni decydujący krok polityczny i **oderwać zupełnie południową Irlandję** od W. Brytanji, rząd brytyjski, **wykorzystując** atuty przygotowane przez Lloyd George'a swego czasu, przypomina de Valerze, iż jeśli uczyni to, co zamierza, oderwie w konsekwencji nazawsze Ulster od Irlandji.

Z drugiej znów strony w samej Irlandji toczą się **walki polityczne** między obozem de Valery a opozycją, złożoną ze zwolenników b. premjera Cosgrave'a oraz z t. zw. niebieskich koszul generała O'Duffy. Zarówno opozycja Cosgrave'a, jak i faszyści O'Duffy, przeciwstawiają się programowi politycznemu de Valery, **nastrojeni są pokojowo i ugodowo wobec Anglji**, z którą nie pragną zrywać stosunków, zadowalając się osiągnięciem dla Irlandji statutu Dominium brytyjskiego, i to zarówno ze względów ekonomicznych jak i politycznych. Niebezpieczeństwo oderwania się Ulsteru od organizmu państwowego Irlandji jest dla Cosgrave'a i O'Duffy **jeszcze jednym mocnym argumentem** na korzyść ich własnego programu.

Aczkolwiek niewiadomo, jak daleko chce i może sięgać w swych planach realizacji niepodległej republiki irlandskiej De Valera, można przypuszczać, iż zbyt łatwo i prędko nie zdecyduje się on na ten krok. Zaostrzenie obecnej sytuacji wewnętrznej w Irlandji, walki, starcia, awantury wybuchające wciąż między obu obozami, w których przodującą rolę grają „niebieskie koszule“ gen. O'Duffy, próba aresztowania, nieudana zresztą, samego O'Duffy, który się schronił na terytorjum Ulsteru, mają swoje źródło w tem, że nieustępliwość de Valery wymuszana jest w dużym stopniu przez **radykalizm jego zwolenników.** De Valera nie szedłby tak daleko, gdyby nie to, że skrajne skrzydło jego własnego obozu nie pozwala mu na żadne ustępstwo, przeciwnie, żąda jeszcze radykalniejszych haseł i poczynań.

Tymczasem w razie realizacji programu O'Duffy i Cosgrave'a Anglja byłaby gotowa oddać Irlandji Ulster. Irlandja południowa bez Ulsteru nie może się w żaden sposób utrzymać jako państwo samoistne, przedewszystkiem ze względu na swoją **zależność gospodarczą od Anglji.** Te wszystkie względy nie są obce ani niedostępne De Valerze, ale nie może on uczynić ani kroku w innym kierunku, niż dotąd, gdyż obóz, którego jest przywódcą, trzyma go mocno na uwięzi.

E. R.

Czyżby zmiana?

Korespondent rzymski londyńskiego „Daily Telegraphu“ podał ostatnio wiadomość, że w **czasie** rozmowy Mussoliniego z Litwinowem **w Rzymie wódz faszyzmu** poruszył w dyskretnej formie **zagadnienie polityki kulturalnej** bolszewików, wychodząc z założenia, że prezydent Roosevelt uzyskał od sowieckiego ministra spraw zagranicznych **gwarancję swobody religijnej** dla obywateli amerykańskich. „Il Duce“ **zażądał tego** samego i dla pogłębienia włosko-rosyjskich stosunków zaproponował w formie przyjaznej zachęty odstąpienie **od polityki prześladowania ideologji religijnej.**

Obecnie po wyjeździe Litwinowa z Rzymu ten sam korespondent „Daily Telegraphu“, **powołując się z naciskiem** na informacje z kół miarodajnych, omawia ponownie problem mającego jakoby **ulec zmianie kursu polityki** w Moskwie, przyczem wypowiada taki pogląd: „W najbliższym czasie należy oczekiwać ważnych przeobrażeń w stosunkach **między Stolicą Apostolską a Rosją**“. Minister poczty i telegrafu Stanów Zjednoczonych Farley, który, jak wiadomo, jest praktykującym katolikiem, ma odegrać **rolę pośrednika** między Watykanem a rządem rosyjskim w tym sensie, „aby skłonić rząd sowiecki do **rozciągnięcia na wszystkich bez wyjątku katolików gwarancji bezpieczeństwa przed prześladowaniem**, jaka przyznana została obywatelom amerykańskim, zamieszkującym Rosję lub podróżującym po tym kraju“. (KAP).

Na ziemiach Rzplitej.

Strajk szkolny na Pomorzu.

W Wielu pow. chojnickiego kierownikiem szkoły jest niejaki Napiórski, znany z wrogiego stosunku do dziatwy szkolnej, należącej do stowarzyszeń religijnych. Rodzice uczniów kilkakrotnie protestowali przeciw temu w kuratorjum, a ostatnio wystosowali list do kierownika, by zaprzestał zachwalania dziatwie zasad bolszewickich w szkole. Niewiele to jednak pomogło. Wkrótce potem ujawniono, że **na rozprawie sądowej w Brusach w sprawie „strzelca“ Lipskiego przeciw ks. proboszczowi w Wielu, świadek Panic zeznawał fałszywie, namówiony przez kierownika szkoły Napiórskiego i „strzelca“ Lipskiego.** Wobec tego rodzice wielewscy **postanowili na zebraniu w dniu 8-go b. m. nie posyłać dziatwy swej do szkoły tak długo, dopóki nie nastąpi zmiana kierownika.** Rezolucję w tej sprawie, opatrzoną kilkudziesieciu podpisami, przesłano do kuratorjum szkolnego. W liście zaznaczono między innemi, że niemożliwem jest powierzanie wychowania dziatwy człowiekowi, który nakłaniał świadka do fałszywych zeznań pod przysięgą przed sądem.

Zakończenie zjazdu przeciwgruźliczego.

W poniedziałek ukończono obrady ogólnopolskiego zjazdu przeciwgruźliczego, który przez trzy dni obradował w stolicy. Zamknięcie zjazdu nastąpiło w Otwocku, dokąd uczestnicy wyjechali w poniedziałek rano autobusami. Toczyły się tam obrady nad dwoma referatami: „Stan walki z gruźlicą na ziemiach polskich“ (referent prof. dr. T. Janiszewski) i „Stan walki z gruźlicą na terenie Warszawy“ (referent dr. Michał Łącki). Po referatach odbyła się dyskusja, poczem uczestnicy zjazdu zwiedzili sanatorjum „Brijus“ i uzdrowisko miejskie dla chorych płucnych. Po obiedzie w uzdrowisku miejskiem nastąpiło zamknięcie zjazdu i powrót do Warszawy.

Katastrofa samochodowa w pobliżu Poznania.

Na szosie pod Swarzędzem w pobliżu Poznania wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której zginela jedna osoba. Szosą tą jechał w kierunku Poznania **samochód ciężarowy, należący do Kuczyńskiego ze Zgierza pod Łodzią**, naładowany towarami włókienniczemi. Niedaleko od Swarzedza szofer samochodu **stracił** panowanie nad maszyną **wskutek zepsucia się kierownicy i wjechał na przydrożne drzewo.** Samochód stoczył się do rowu, rozbijając się doszczetnie. Szofer wyrzucony został na ziemię, zaś konwujący towary właściciel samochodu wyskoczył z wozu tak nieszczęśliwie, że **rozbił sobie głowę i wskutek tego wkrótce zmarł.**

Posag dla szlachcianek.

Kuratorjum **fundacji hr. Lanckorońskiego** ogłosiło w „Dzienniku Urzędowym“ województwa kieleckiego wiadomość o terminie konkursu na posag dla szlachcianki Zapis hr. Lanckorońskiego jest niezwykle oryginalny. Oto utworzona przez niego fundacja raz do roku **wypłaca posagi, w wysokości 7.500 zł.** Kandydatki, uprawnione do ubiegania się o posag, **muszą być wyznania rzymsko - katolickiego, znaidować się w stanie zupełnego ubóstwa i mieć pochodzenie szlacheckie** Pierwszeństwo **mają kandydatki urodzone w województwie kieleckiej.** Posag przyznawany jest przed wyjściem zamąż, ale wypłata następuje tylko wtedy, jeżeli młoda para weźmie ślub najpóźniej w ciagu 5-ciu lat od przyznania posagu. Wiadomość o rozpisaniu fundacji hr. Lanckorońskiego wywołało duże poruszenie w województwie kieleckiem. Termin składania podań do fundacji upływa 1-go stycznia 1934 r.

Wykrycie nowej afery przemytniczej na Śląsku.

W Wielkich Hajdukach koło Katowic aresztowano **szajkę przemytników, składającą się z 18 osób.** Zajmowali się oni przewożeniem sacharyny z Niemiec do Polski. Dotychczasowe wyniki śledztwa ustaliły. że **szajka zdołała przemycić 4.200 kilogramów sacharyny.** Jeśli się zważy, **że cło od 100 kilogramów wynosi 25 tys. złotych**, to łatwo obliczyć, że Skarb Państwa został poszkodowany na sumę ponad miljon złotych. Sacharynę wywożono do Krakowa, skąd rozchodziła się ona w dalsze strony Małopolski. Wykryty przemyt sacharyny jest jednym z największych, jakie wyłapano w tym dziale branży na Śląsku

Jak „wyleczyć się“ z gruźlicy.

Przepis „lekarki“ zamieszkałej obecnie... w więzieniu.

W okolicach Głowna grasowała przez lat kilka znachorka, ciesząca się popularnością i uznaniem okolicznej ciemnej ludności, otumanionej reklamą a zamroczonej przesądem i zabobonem. Oto jeden z przepisów, mający uleczyć suchoty:

„Naparzyć wodę czarciem zielem i nalać do wanienki. Zabić psa a ucięty łeb mocno związać drutem, by się łeb nie rozsypał i wygotować go. Taki wygotowany łeb włożyć do wanny z czarciem zielem i kąpać w niej chorą suchotnicę przez 9 dni zkolei. **Jeżeli chora przez te 9 dni pozostanie przy życiu, to i będzie żyła“.**

Przepis ten wykonano w pewnej rodzinie, przestrzegając dokładnie szczegóły. Skutek był zaś ten, że pacjentka zmarła od krwotoków. Wynalazczyni zaś recepty znalazła się w więzieniu.

Gdzie przebywa zaginiony płk. Fawcett?

O odnalezieniu miejsca pobytu zaginionego przed wielu laty w dziewiczych puszczach Brazylji, angielskiego podróżnika płk. Fawcett'a, donoszą z Montevideo następujące nowe szczegóły.

Bawiący w Montevideo **podróżnik i myśliwy, Trucchi** zapewnia, że płk. Fawcett przebywa **na wyspie Bananal, położonej na rzece Das Mortes**, wypływającej z gór Chapada w pobliżu Cuyaba, noszącej nazwę Manso aż do wodospadów Fumanza, wpadającej do rzeki Araguaya, będącej dopływem Amazonki. Jak oświadcza Trucchi, na lewym brzegu rzeki Manso zamieszkuje **plemię wojowniczych i okrutnych indjan „Chavantes“**, składające się z około 70 szczepów. O wyspie Bananal istnieje legenda, że znajdują się tam olbrzymie pokłady czystego złota i platyny, które ochrzczono nazwą „Kopalnie męczenników“ z powodu zaginięcia tam bez wieści 8-miu ekspedycyj, które w latach ubiegłych tam się udały w poszukiwaniu legendarnych złóż złota i platyny. Trucchi twierdzi, że ostatnia z tych ekspedycyj, złożona z 8-miu osób. odbyła się w r. 1928. Z ekspedycji tej powrócił jedynie jeden Niemiec nazwiskiem Fritz, który w kilkanaście dni później wyjechał do Hamburga. gdzie sprzedał 9 kilogramów platyny. **Trucchi oświadcza, że rozmawiał z płk. Fawcett'em**, który sie wzbrania powrócić na łono cywilizacji. Jak przypuszcza Trucchi. płk. Fawcett pragnie pozostać jeszcze dłuższy czas wśród indjan „Chavantes“, celem zdobycia sobie u nich zaufania. aby następnie ułatwić Anglii eksploatację złota i platynodajnych terenów w tamtych okolicach. Trucchi ma zamiar wyruszyć ponownie do puszcz brazylijskich i dostać się na wyspę Bananal, aby zbadać jej tajemnice.

ZGON REKTORA UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO. We wtorek o północy zmarł we Lwowie w 62 roku życia rektor uniwersytetu Jana Kazimierza, **profesor neurologji i psychjatrji dr. Henryk Halban.** Przyczyną śmierci była choroba serca, z powodu której chory nie mógł sprawować urzędu rektora.

ŚMIERĆ AKTORA NA SCENIE. Podczas przedstawienia w Teatrze Narodowym w Warszawie w ostatnim akcie sztuki „Świętoszek“ zasłabł nagle na scenie Witold Skarżyński. — Nieprzytomnego przeniesiono za kulisy, a przedstawienie przerwano. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził, że przyczyną nagłego zasłabnięcia był atak sercowy. Skarżyńskiego przewieziono do szpitala, gdzie życie zakończył.

KURS ALKOHOLOGJI DLA DZIAŁACZY SPOŁECZNYCH. W dn. 8—13 stycznia przyszłego roku odbędzie się w Państwowej Szkole Higjeny, VIII z kolei kurs alkohologji, przeznaczony głównie dla działaczy społecznych i nauczycielstwa. Program ujmuje zagadnienie powyższe z punktu widzenia lekarsko-społecznego, jak również podkreśla wpływ alkoholizmu na sprawność fizyczną i wartość zawodową i społeczną jednostki. Kurs jest bezpłatny. Informacyj udziela i przyjmuje zgłoszenia Sekretarjat Kursu — Warszawa, Chocimska 24.

ARESZTOWANIE INSTRUKTORA L. O. P. P. W Wieluniu aresztowano Antoniego Galewskiego, instruktora powiatowego komitetu LOPP. Galewski popełnił szereg nadużyć na szkodę organizacji.

REWIZJA W WARSZAWSKIM CECHU WĘDLINIARZY. W warszawskich sferach rzemieślniczych i w branży mięsnej duże wrażenie zrobiła wiadomość że w cechu wędliniarzy od tygodnia już przeprowadzana jest rewizja przez wydział przemysłowy zarządu miasta **ksiąg i dokumentów.** Jak wiadomo, starszym cechu wędliniarzy jest Henryk Weber.

Narady konserwatystów.

Jakby to było ładnie...

Wczoraj, w pałacu ks. Radziwiłła, przy ul. Bielańskiej, odbyło się zebranie sanacyjnych konserwatystów, zakończone wielkim bankietem. Referat polityczny wygłosił ks. Radziwiłł.

Mówią, że podczas obrad konserwatyści szeptali sobie wzajemnie na ucho:

— Jakby to było ładnie, gdyby tak można sprzeciwić się „elitarnym“ projektom płk. Sławka.

Z całego świata.

Fala mrozów w Stanach Zjedn.

Z Nowego Jorku donoszą, że fala mrozów w stanach południowo-zachodnich trwa w dalszym ciągu. W Nowym Jorku liczba osób zmarłych z powodu zamarznięcia wynosi 11. **20.000 bezrobotnych pracuje przy oczyszczaniu ulic miasta ze śniegu.** Według ogólnych przewidywań zima tegoroczna będzie niezwykle surowa, co pociągnie za sobą wzrost wydatków na pomoc dla bezrobotnych.

NAWRÓCENIE B. KAPŁANA, NASTĘPNIE WOLNOMYŚLICIELA. Dzienniki wiedeńskie z ożywieniem omawiają sprawę powrócenia na łono Kościoła znanego ze swych wolnomyślicielskich wystąpień byłego kapłana katolickiego **Antoniego Krenn'a,** który przez szereg lat agitował przeciwko katolicyzmowi. W najbliższym czasie ma się ukazać książka Krenn'a pt. „Z powrotem na łono Kościoła. Spowiedź byłego wolnomyśliciela“ (KAP).

Oryginalny zapis dla muzeum praskiego

Przed niedawnym czasem zapisał prof. Jirusz praskiemu Muzeum Narodowemu **kilka skrzyń z tem, że mogą być one otwarte dopiero w r. 2101.** Jeden ze znajomych zmarłego ogłosił obecnie list, w ktorym twierdzi, że skrzynie te zawierają wszystkie przedmioty, jakich w swem życiu codziennem używa człowiek współczesny, więc jego ubranie, przybory tualetowe, przybory do pisania, naczynie kuchenne i stołowe itd. Po dwustu latach zatem, po otwarciu skrzyń, będzie to interesująca kolekcja, ilustrująca życie współczesnego człowieka.

Połknął litery ukochanej.

Na niezwykły pomysł odebrania sobie życia wpadł zakochany zecer jednej z drukarni w Budapeszcie, 21 letni Paweł Kon. Pogotowie zabrało go z ulicy z oznakami silnego zatrucia i odwiozło go do szpitala. Tu na pytanie lekarzy, jakiej trucizny użył, odpowiedział zecer ku ich zdumieniu, iż **połknął dużą ilość czcionek ołowianych.** Okazało się, iż odpalony amant połknął z rozpaczy wszystkie **litery stanowiące imię ukochanej.** Nie zadowalając się tą dawką, złożył zecer wiersz **ku czci swej lubej i ten wiersz również połknął.** Dawka była spora. gdyż wiersz liczył około 60-ciu liter.

Hotel dla psów na licytacji.

Założony w r. 1930 w Nowym Yorku hotel dla psów został wystawiony na licytację. Hotel, urządzony zbytkownie i luksusowo, przeznaczony był dla psów, których właściciele udali się w podróż i nie chcieli zostawiać swoich brysiów bez opieki. Oczywiście lokatorami hotelu mogli być tylko wychowańcy ludzi bardzo bogatych. Pokój z pełnem utrzymaniem, usługą, opieką weterynaryjną i t. p. kosztował dziennie od 15 do 20 dolarów. Kryzys wkroczył i tutaj: zabrakło czworonożnych pensjonarjuszy.

WYSOKIE ODZNACZENIE CZECHOSŁOWACKIE DLA DUCHOWIEŃSTWA FRANCUSKIEGO. Z okazji piętnastolecia niepodległości państwa czechosłowackiego minister pełnomocny Czechosłowacji w Paryżu, p. Osusky, wręczył uroczyście odznaki wielkiego **krzyża orderu Lwa Białego** arcybiskupowi paryskiemu kardynałowi Verdier. Komandorję tegoż orderu otrzymał arcybiskup Baudrillart, rektor instytutu katolickiego, krzyże oficerskie — ks. redaktor Merklen oraz ks. prałat Beaupin, działacz na polu zbliżenia francusko-słowiańskiego. (KAP).

5.200 KM. NA NARTACH. Dnia 30 listopada wyruszyło w drogę z Irkucka do Moskwy pięciu dowódców i żołnierzy strzeleckiego pułku z garnizonu irkuckiego. Podróż odbywają na nartach a przestrzeń ta, wynosząca 5.200 km. przebyta ma być w ciągu 86 dni.

PROPAGANDOWY LOT COSTESA. Lotnik Costes wyleciał dziś z Villacoublay w podróż propagandową po Europie środkowej. **Pierwszemi etapami będą Medjolan, Zagrzeb i Białogród.** Costes leci na nowym aparacie, zaopatrzonym w dwa motory po 650 koni, którego **szybkość przekracza 300 klm. na godzinę i który w ciągu 9-ciu minut osiągnąć może wysokość 4000 metrów.**

Ś. p.

Ks. Aleksander Brożek

b. prob. w Górce Kościelnickiej admin. w Zalasiu ur. w r. 1871,

zmarł opatrzony św. Sakramentami dnia 12 grudnia 1933 r.

Wprowadzenie zwłok do kościoła parafjalnego w Zalasiu odbędzie się w piątek, o godz. 4-tej popołudniu.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 16 grudnia o 9-tej rano.

Księża kondekanalni.

Wspomnienie o Florjanie Cynku.

Rzecz dziwna, że Florjan Cynk, który również jak Matejko był malarzem historycznym i narodowym, tak prędko utonął w niepamięci czasu! A przecież był jednym z wybitniejszych artystów, i jako uczeń i najserdeczniejszy przyjaciel wielkiego Matejki na pamięć zasługuje. Może właśnie dlatego, że był tak bliskim genjalnego mistrza i rówieśnikiem jego (urodził się 10 maja 1838), indywidualność jego ginęła w cieniu jego — był zresztą nad wyraz skromny, poświęcający się, uczynny.

Wzorowy i celujący uczeń od lat najmłodszych, uzdolniony bardzo do rysunków, zdobywał sumienną pracą nagrody, pochwały, stypendja na kształcenie zagranicą. Matejko niejednokrotnie powierzał mu współpracę dzieł swoich, a tak go cenił i kochał, że obejść się nie mógł bez Florka „pocziwca". Podróżowali razem, pracowali — pisywali do siebie, zewnętrznie też wzrostem byli podobni, bo obaj mali — obaj też mieli zacne szlachetne serca, wspólne umiłowania Boga, Matki Najśw. i Ojczyzny — oraz sztuki.

Kochali Florjana wszyscy, koledzy, profesorowie swoi i obcy — a gdy zkolei objął kierunek Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, uczniowie. Znakomity profesor rysunków, wykształcił wybitnych artystów, którzy chlubą Polski się stali, jak: Jacek Malczewski, Wyspiański, Fabjański i tylu innych.

Wspominając więc Matejkę, trudno pominąć tego, który i jako człowiek, i jako artysta, przez mistrza był cenionym.

Dorobek też artystyczny Cynka obfity. Dzieło: „Śmierć świętej Salomei" zakupiła Dyrekcja Szkoły, jako dzieło wybitnej wartości, „Miecznik i Marja", pełne sentymentu i liryzmu, rytowano jako premję Towarzystwa, „Święta Jadwiga śląska przy zwłokach syna Henryka", „Ostatnie widzenie Jadwigi z Wilhelmem", „Długosz z synami Jagiellończyka", „Zygmunt przy śmierci Barbary", to znane z reprodukcji historyczne dzieła. Z religijnych, które w końcu życia przeważnie malował: „Chrystus całujący krzyż", znajduje się w Muzeum Narodowem, „Święta Kunegunda" w Bogumiłowie w kościele, „Matka Boska Bolesna", „Św. Anna", „Jan Kanty", posiadają wiele nastroju religijnego. Liczne portrety również świadczą o talencie w tym kierunku i pracowitości artysty.

W archiwum rodzinnem i w wydaniu: „Listów Matejki" znajdzie historyk sztuki obfite źródło do monografji Florjana Cynka.

Jeżeli się urządza wystawy innych artystów swoich i obcych, nieraz może mniej wartościowych, dlaczego Cynk zawsze pozostaje pomijany — zapomniany?

Cześć Jego pamięci! **M. J.**

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego

Cenny zabytek sztuki egipskiej



W grobowcu egipskiego króla Tut-ank-amuna, który panował w 14 stuleciu przed Chr. odkryto płaskorzeźbę, przedstawiającą króla Tut-ank-amuna i jego żonę Ameses-en-amun. Prace wykopaliskowe prowadził uczony angielski Howard Carter.

Sport.

Ostateczny program pobytu reprezentacji Krakowa

Definitywny program pobytu piłkarskiej reprezentacji Krakowa w Belgji, Holandji i północnej Francji przedstawia się następująco: W najbliższą niedzielę dn. 17 grudnia przeciwnikiem Krakowa będzie nieoficjalna reprezentacja Belgji t. zw. „Diables Rouges" w Brukseli. Dnia 19 grudnia polska drużyna walczy z „Zwaluwem" w Hadze, dn. 24 grudnia odbędzie się mecz z reprezentacją naszej emigracji w Lens. Nazajutrz dn. 25 grudnia przewidziane jest spotkanie z polską drużyną ligową „Pogoń" w Marles (Francja).

Z powodu trudności urlopowych graczy, mecze w St. Etienne i Sete zostały odwołane.

W Brukseli mecz Kraków—Belgja wywołał ogromne zainteresowanie. Na mecz ten wybierają się liczne wycieczki polskiej emigracji z Francji i Holandji.

DFC BIJE NIESPODZIEWANIE SPARTĘ I SLAVIĘ.

Amatorski mistrz Czechosłowacji DFC znajduje się ostatnio w świetnej formie. Niedawno DFC pokonał Slavję praską, obecnie znowu odniósł zwycięstwo również i nad Spartą 2:1 (1:0).

TILDEN PRZEGRYWA NIESPODZIEWANIE Z BARNESEM.

W Filadelfji Barnes pokonał niespodziewanie Tildena 4:6, 6:1, 7:5. W grze podwójnej para Tilden—Pare przegrała z parą Hunter—Barnes 3:6, 3.6.

KURS NARCIARSKI POLSKIEJ YMCA.

W okresie świąt Bożego Narodzenia polska YMCA organizuje w Bukowinie pod Zakopanem dwutygodniowy kurs narciarski. Opłata całkowita za przejazd, naukę jazdy na nartach i utrzymanie wynosi 100 zł.

Podatki w wieku XVIII.

W archiwach wiedeńskiego Hofburgu znajduje się taki wyciąg z raportu ochmistrza dworu cesarskiego: 2 beczki Tokaju rocznie do chleba dla papug dworskich, 4000 guldenów na zakup pietruszki dla kuchni cesarskiej, 12 karafek wina węgierskiego dziennie na przyrządzanie polewki dla cesarzowej"...

Utrzymanie dworów panujących pochłaniało w wieku XVIII olbrzymie sumy, to też ministrowie skarbu wysilali całą swoją pomysłowość, aby móc zebrać z podatków sumy niezbędne na opędzenie wszystkich wydatków. Podatków było też conajmniej i najfantastyczniejszych. W Prusiech np. za panowania Fryderyka I pobierano podatek od peruk męskich i damskich. Podatek ten wynosił od pół do 2 i pół talara rocznie. Wysokość podatku zależna była od wartości peruki, od jej pochodzenia: krajowego wyrobu peruki opodatkowane były niżej od zagranicznych. W Wirtembergii książę Karol Eugenjusz zmusił np. mieszkańców do nabywania takiej ilości soli, która przekraczała ich zdolności konsumcyjne i potrzeby. Saliny należały do księcia i sól była monopolowym artykułem, a książę potrzebował pieniędzy. W księstwie Fürstenberg każdy obywatel musiał pod grozą 10 talarów grzywny kupić raz do roku kalendarz, który wydawał książę.

Co przynoszą wynalazki swym autorom!

Największe majątki zawdzięczają wynalazcy najprostszym i najmniej skomplikowanym wynalazkom. Klasycznym krajem doświadczeń pod tym względem są Stany Zjednoczone, gdzie — wynalazek, który „chwycił", przynosi autorowi duże dochody. Popularna bardzo np. zabawka, znana pod nazwą tańczącej lalki, dała wynalazcy dochód roczny w wysokości 75.000 dolarów. Człowiek zaś, który wynalazł i opatentował tak popularne kamasze na wrotkach, zarobił na tym pomyśle 1 miljon dolarów.

Lista drobnych wynalazków, które przyniosły swym autorom, fortunę i powodzenie w Ameryce, jest bardzo długa. Tak więc technik-rysownik, który wpadł na prosty pomysł zaopatrzenia ołówka na drugim końcu w gumę, zapewnił sobie przez eksploatację tego „wynalazku" dochód roczny w sumie 100.000 dolarów; inny znów technik, którego pomysłem było skonstruowanie automatycznego zatrzasku tak dziś rozpowszechnionego, zarobił na tym businessie prawie 3 miljony dolarów. Niemniejszą fortunę zrobił wynalazca gumowych ochraniaczy do obcasów.

Z sali koncertowej.

Polski kwartet smyczkowy. Dubiska-Ochlewski-Szaleski-Adamska.

Z uczuciem goryczy i przykrości przychodzi mi pisać o koncercie Polskiego Kwartetu smyczkowego z Warszawy. Wywołał je widok sali na sobotnim koncercie znakomitego zespołu w Sali Bolońskiego. Garstka słuchaczy, którzy byli obecni, zajęła może siódmą część miejsc. Reszta pozostała pusta. Na tym właśnie koncercie pustka ta wywoływała wrażenie — naprawdę — przygnębiające. Po wcześniejszych, zwłaszcza po ostatnim występie Kwartetu polskiego spodziewaliśmy się chyba tylko pełnej sali. Dwa krzyżujące się z sobą powody złożyły się na absencję publiczności na tym koncercie. Jeden z nich wyniknął z usunięcia się z tego zespołu dotychczasowego drugiego skrzypka, p. Fliederbauma. Nie znam motywów zaszłej zmiany w Kwartecie. Wystarczyła ona jednak, ażeby — jak nas z godnej zaufania strony poinformowano — wywołać w pewnych, szczególnie wobec polskości agresywnych, sferach — hasło bojkotowania koncertu sobotniego. Obecność p. Fliederbauma w Kwartecie Polskim, usprawiedliwiona z punktu artystycznego, nie wywoływała żadnych zastrzeżeń ze strony nieprzejednanych rasistów polskich. Pomimo jego obecności w zespole nikt nie kwestjonował nazwy kwartetu, nikt także nie podejmował bojkotu zespołu. Ale samo ustąpienie artysty z Kwartetu pociągnęło za sobą rozwinięcie sprężystej agitacji przeciwko krakowskiemu koncertowi zespołu warszawskiego. Fakt ten nie wymaga już żadnych komentarzy. A, że agitowano zawzięcie, chociaż bez zostawiania śladów tej akcji, to jest nie ulegającym wątpliwości faktem.

Dotychczas mamy tylko jedną stronę medalu przed oczyma. Przyglądnijmy się teraz i drugiej. Sfery, które bojkotowały koncert Kwartetu polskiego, czuły się do tego moralnie uprawnione, może nawet zmuszone ustąpieniem p. Fliederbauma. Obecnie odmówiły one zespołowi warszawskiemu swojego poparcia. Niestety jednak na koncercie sobotnim nie było polskiej publiczności w takiej liczbie, ażeby kasa koncertu była w możności pokryć przynajmniej cząstkę kosztów. Nawet w tej małej garstce słuchaczy znaczny procent stanowili melomani, do których agitacja bojkotowa może starała się dotrzeć, ale nie osiągnęła celu. Grupa tych słuchaczy tworzy naprawdę creme de la creme muzycznych kół krakowskich, owianych najpiękniejszemi uczuciami przyjaźni dla polskiej muzyki, szlachetnemi tendencjami dla polskiej muzyki. Zresztą zaś nie zauważyłem na tym koncercie, rokującym słuchaczowi pełną rozkosz estetyczną, ani jednego polskiego literata, ani jednego malarza, ani jednego adwokata i lekarza, ani jednego uczonego, oficera i księdza. Nawet muzyków krakowskich tu nie było; zarówno tych, którzy mają ambicję kultywowania muzyki komnatowej, jak pedagogów muzyki instrumentalnej i śpiewaków. Czy tylko sam kryzys finansowy wywołuje te objawy? Kilkaset osób odeszło od kasy koncertowej przed występem chóru Kozaków, którym patronuje księżna Gagarinewa z Moskwy. Wieczór piosenkarski Lidji Lipińskiej i trzeci już występ Hanki Ordonówny był wysprzedany. Czy jedynie do tego poziomu „sztuki" dochodzi zainteresowanie kulturalnych kół polskiego społeczeństwa w Krakowie dla muzyki? W epoce coraz dobitniej głoszonych haseł podporządkowania jednostki ideologji życia zbiorowego, zauważamy raczej proces pogłębiania się przepaści, oddzielającej od siebie małe kółka społeczeństwa, proces postępującego — w geometrycznej progresji — samolubstwa tych kółek i obojętnienia na wszystko inne, co się po za niemi znajduje. Koła te potrafi łączyć już tylko nadzieja najtańszych wrażeń, najłatwiejszych przyjemności.

Na samotnych szańcach prawdziwej sztuki odtwórczej wykonali nasi goście warszawscy najpierw kwartet Haydna G-dur op. 54, i pokrewny mu w stylu kwartet Dittersdorfa D-dur, potem poetycznie nastrojony temat z warjacjami g-moll op. 21 Żeleńskiego, wreszcie kwartet Es-dur op. 38 Romana Statkowskiego.

Z. J.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 14: św. Spirydona.
Piątek 15: św. Walerjana.
Piątek 15: wschód słońca o godz. 8.05, zachód o godz. 15.46.

NA TARG KONI w Krakowie spędzono wczoraj 158 sztuk i płacono za konie lekkie od 60—120 zł., za rzeźne od 10—35 zł. Ze spędzonych koni sprzedano na wywóz za granicę kraju 8 sztuk, na rzeź miejscową 13 — do Belgji 12.

ZACZADZIŁ SIĘ W SKLEPIE. Dnia 12 bm. wieczorem, Tadeusz Pragier, zatrudniony w sklepie Winnera przy ul. Krakowskiej 51, uległ zaczadzeniu. Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło Pragiera do szpitala św. Łazarza.

ZŁODZIEJ W SZKOLE PRZEMYSŁOWEJ. Nieznany sprawca skradł ze zamkniętego lokalu Koła Lotniczego Szkoły Przemysłowej przy al. Miłkiewicza 5, 2 aparaty fotograficzne wart. 300 zł. Sprawca dostał się do lokalu dobranym kluczem. Dochodzenia w toku.

CENNE CZĘŚCI MASZYNY SPRZEDAŁ ZA BEZCEN. Aresztowano Józefa Vonla, lat 25, bez zajęcia i miejsca zamieszkania za kradzież części żelaznych z warsztatu tkackiego z Podgórza przy ul. Józefa 5 na szkodę Joachima Landaua. Skradzione części wart. około 2.000 zł. Vogel bezpośrednio po kradzieży sprzedał w składzie starego żelaza za 24 zł. Część skradzionego towaru odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

UKRADŁ BAŻANTA I KUROPATWĘ. Policja zatrzymała Wł. Stasinczuka, lat. 20, bez zajęcia i miejsca zamieszkania za kradzież bażanta i kuropatwy z ganku na szkodę Ottona Aksmana, zam. przy ul. Topolowej 48. Bażanta i kuropatwę odebrano.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Złoty wiek rycerstwa".
Piątek: Przedstawienia nie będzie.
Sobota: „Pieniądz, to nie wszystko" (premjera).

„TEATR BAGATELA". Od czwartku 14 bm. o godz. 8 wieczór „Agara".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Człowiek o dwu twarzach" (Sobowtór).
WANDA: Buster nawarzył piwa (Precz z teściową).
UCIECHA: Hrabina de Monte Christo (Brygida Helm).
APOLLO: „Miss Flora" (Anny Ondra).
SZTUKA: „Sherlock Holmes".
ADRIA: Uśmiech szczęścia.
ATLANTIC: Sabra (film polski egzotyczny)
SŁOŃCE: „Raj podlotków" (Anny Ondra).
PROMIEŃ: „Białe szaleństwo" (Seni Riefenstal w roli głównej).

„PIENIĄDZ TO NIE WSZYSTKO" — oto tytuł doskonałej komedji węgierskiego autora Bus-Fekete, który ukazuje nam życie kamienicy wielkomiejskiej z jego strony humorystycznej. Pomysłowa struktura tej komedji, dowcip i świetny rysunek osób działających, złożyły się na rekordowe powodzenie tej sztuki zarówno zagranicą, jakoteż w Warszawie. Premjera ukaże się w najbliższą sobotę, w opracowaniu scenicznem J. Karbowskiego, w oprawie dekoracyjnej prof. K. Frycza, z pp.: Jaroszewską, Wernicz, Zalewską, Burnatowiczem, Hierowskim, Kondratem, Pągowskim, w rolach głównych.

W TEATRZE „BAGATELA" codziennie, począwszy od czwartku 19 bm. do niedzieli 17 bm. włącznie graną będzie poraz pierwszy w Krakowie sztuka w 4 aktach Efera p. t. „Agara", zpośród gościnnego zespołu artystów scen polskich. Bilety sprzedaje kasa „Bagateli" od 11—1 w poł. i od 3—8 wiecz.

W trosce o zdrowie „królewskich" ryb oraz ryb hodowanych w kraju.

W Krakowie odbywa się obecnie druga część kursu zorganizowanego przez Min. Rolnictwa i Reform Rolnych dla lekarzy weterynaryjnych a nadto dla inspektorów rybactwa i delegatów wszystkich Izb Rolniczych. Tutejszy kurs ma za zadanie zapoznać uczestników z ichtiobiologją ryb naszych wód, z ich chorobami zwłaszcza zaraźliwemi, oraz pouczyć według najnowszych postępów nauki, jak należy zapobiegać powstawaniu chorób ryb ras szlachetnych np. karpia, lina, „królewskich" t. j. pstrąga i łososia, jak je leczyć i zwalczać.

W powyższym kursie bierze udział 45-ciu lekarzy weterynaryjnych. Wykłady i ćwiczenia prowadzi jeden z najwybitniejszych ichtiobiologów w Europie, specjalista chorób ryb Dr. Teodor Spiczakow, prof. U. J.

Żydzi w wyborach krakowskich

Ogłoszony już skład nowej rady miejskiej w Krakowie nasuwa pewne uwagi na temat zmian, jakie zajdą w składzie reprezentacji gminnej w porównaniu z sytuacją, wytworzoną dzięki zbiegowi całego szeregu okoliczności i utrzymującą się przez pełne dwie dziesiątki lat. Przyszłość najbliższa pokaże, czy i o ile nastąpią także głębsze zmiany w polityce miejskiej, **czy zniknie tolerowanie pewnych szkodliwych zjawisk i przerostów**, jakie powstały w niezdrowej atmosferze braku kontroli ze strony społeczeństwa, nie mogącego w ciągu dwudziestu przeszło lat dojść do głosu w formie wyborów. Takiem ujemnem zjawiskiem był m. in. niewątpliwie **przerost wpływów żydów w ratuszu**. Żadne względy rzeczowe nie usprawiedliwiały tego, jakby prawa nabytego żydów do jednej wiceprezydentury w mieście. O ile jeszcze wiceprez. Sare zasiadał w prezydjum miasta jako inżynier-fachowiec, to już obsadzenie wiceprezydentury p. Landauem, było **koncesją wyłączn'e na rzecz interesów żydowsk'ch**. Żydzi mieli swego własnego wiceprezydenta, przez którego załatwiali wszelkie stosunki z gminą. Wybory ostatnie nasuwają pewne konieczne pod tym względem korektury.

Z grupy żydowskiej **w dawnej radzie miejskiej** odeszło zdaje się bezpowrotnie szereg znanych na gruncie miejskim postaci. Nie wejdzie już do nowej rady adwokat **dr. Adolf Gross**, były poseł do parlamentu austrjackiego, finansista, dyrektor spółki budowlanej miast małopolskich, który ilekroć na tapet obrad wysuwały się sprawy budowlane, nigdy nie ominął okazji, by wystąpić z obszernemi, obfitującemi w cyfry wywodami. Ubył także **dr. Adolf Tilles**, były prezes gminy wyznaniowej żydowskiej, który latami zasiadał w komisji prawniczej rady miejskiej w której posiadał opinję wnikliwego prawnika. Ubywa także **dr. Rafał Landau**, obecny prezes gminy wyznaniowej, zwany — dla odróżnienia od swego imiennika dra Ignacego Landaua — „czarnym Landauem". Ubywa wreszcie **dr. Ludwik Mertz**, adwokat i przemysłowiec, odgrywający w swoim czasie pewną rolę w Związku przemysłowców, a w radzie miejskiej występujący zawsze w sprawach gospodarczych i turystyki. Nazwisk ich nie czytało się już na afiszach komisji wyborczej...

Do walki wyborczej stanęli natomiast dwaj reprezentanci grupy żydowskiej w dawnej radzie i to na pierwszem miejscu list w dzielnicach żydowskich: obecny wiceprezydent miasta **dr. Ignacy Landau** i prezydent Izby przemysłowo-handlowej **p. Tadeusz Epstein**. Obaj wyszli z wyborów fatalnie. P. Epstein, w Podgórzu stosunkowo mało znany, **padł całkowicie**, dr. Landau, który prowadził listę żydowską na Kazimierzu i Stradomiu, **zepchnięty** został **na ostatnie miejsce** i z trudem zdołał wejść do nowej rady. Uderzający brak popularności, jakiego doświadczył p. Landau, stał się już podstawą coraz głośniejszych pogłosek, iż ma on na stałe opuścić prezydjum miasta i otrzymać emeryturę.

Wszyscy wymienieni wyżej reprezentowali na terenie miasta kierunek asymilatorsko-ugodowy w stosunku do społeczeństwa polskiego. Rozszerzali dzięki temu skutecznie zakres swoich wpływów i utrwalali go z korzyścią dla interesów żydowskich w mieście. Obecnie wchodzą na ich miejsce do rady przedstawiciele **z wyraźnie rozwiniętym sztandarem nacjonal'zmu żydowsk'ego**. Sytuacja będzie odtąd bardziej wyraźna i jasna. **Rozdział między społeczeństwem polskiem a żydowskiem stanie się głębszy i dla każdego oczywisty, a w konsekwencji musi to znaleźć swój wyraz w ustosunkowaniu się społeczeństwa polskiego do reprezentacji żydowskiej w zarządzie gminy.**

Zuchwała kradzież obligacyj wartości 12,000 zł

P. Emma **Turek**, zam. przy ul. Grzegórzeckiej 8, zgłosiła na policji o zuchwałej kradzieży obligacyj, wartości 12.000 złotych, dokonanej przez nieznanego osobnika w jej mieszkaniu. Dnia 12 b. m. w południe przybył do jej mieszkania jakiś człowiek, który przedstawił się za urzędnika Głównej Izby Kontroli w Krakowie i zażądał okazania obligacji pożyczki konwersyjnej z r. 1924. Pani Turkowa, nie podejrzewając podstępu, pokazała mu je; rzekomy urzędnik oglądnął je, włożył do koperty i zwrócił właścicielce. Po odejściu gościa Turkowa zaglądnęła do koperty i ku swemu przerażeniu stwierdziła, że zawiera ona czyste **kartki papieru**. Skradzione obligacje przedstawiały wartość 12.000 złotych. — Policja prowadzi dochodzenia.

Wypłacał sobie, obciążał innych

(Z SALI SĄDOWEJ).

Wład. **Szmyszkiewicz** pełnił przez dłuższy czas funkcje skarbnika Kasy Stefczyka, oraz sekretarza gminy w Podstolicach koło Wieliczki. W trakcie swego urzędowania dopuszczał on się dość niewyraźnych manipulacyj. Wypłacając np. z Kasy Stefczyka pożyczkę w kwocie 300 złotych, obciążał klienta na 500 zł., a 200 złotych brał dla siebie, lub dla swych krewnych. W ten sposób „pożyczył" sobie kwotę, sięgającą tysiąca złotych, aż wreszcie kontrola wpadła na trop tych niedokładności. Żmudne śledztwo w tej sprawie ciągnęło się prawie 3 lata. W dniu wczorajszym Szmyszkiewicz stanął w krak. sądzie okręgowym pod zarzutem przywłaszczenia sobie pieniędzy i skazany został na 8 miesięcy więzienia. — Sądził dr. **Traczewski**, oskarżał prok. dr. **Panek**.

Szajka paserów przed Sądem.

W swoim czasie grasowała w okolicy Chrzanowa szajka złodziei, która dokonała licznych kradzieży. Wszyscy amatorzy łatwego zarobku dostali się pod klucz i wymierzono im karę kilkuletniego więzienia. W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym krakowskim na ławie oskarżonych zasiadło liczne grono paserów, a to Dawid Rosen**berg** (który np. kupił od złodziei pierścionek, wartości 600 złotych za... 15 zł.), Alojzy, Jan, Janina i Alfred **Bolkowie**, W. **Bagiński**, M. **Szczurkowa** i in. Wszyscy pod zarzutem świadomego kupowania skradzionych rzeczy. Sędzia dr. **Traczewski** skazał **D. Rosenberga** na 1.000 zł. grzywny. Alfreda **Bolka i Szczurkową** na 4 miesiące więzienia. Resztę uwolniono. — Oskarżał prok. **Panek**.

Rozprawa o szpiegostwo i komunizm.

Prokuratura tutejsza ukończyła śledztwo w wielkiej sprawie o szpiegostwo i komunizm. Niebawem odbędzie się o to rozprawa przy drzwiach zamkniętych w tut. sądzie okręgowym. — Szczegółów sprawy narazie brak.

1000 obiadów dziennie wydaje bezrobotnym Krak. Arcyb. Komitet Ratunkowy.

Na rzecz Krak. Arcyb. Komitetu Ratunkowego złożono w dalszym ciągu następujące ofiary: A. Semenowicz z Łętowni 10 zł., S. S. Urszulanki 40 zł., Z odczytów w Domu Katolickim dla inteligencji 58.35 zł., R. Żabowie 100 zł., Inż. Włodarczyk z Wieliczki 25 zł., Karmelitanki Bose 6 zł., OO. Augustjanie 10 zł., Ks. Pilchowski 50 zł., M. Prauś 5 zł., Wydawnictwa OO. Jezuitów 100 zł. Prof. Dr. St. Ciechanowski 10 zł., K. Hutt 5 zł., M. Jakowski 10 zł., Prof. Dr. Z. Jachimecki 15 zł. Szwaja J. 20 zł., L. Dyduchowie 7 zł. Dr. M. Hladij 10 zł., adw. Dr. T. Miksiewicz 5 zł., M. Migro 2 zł., Dr. A. Meyer 20 zł., Wł. Żeleńscy 50 zł., Wł. Anczyc 20 zł., Prof. Dr. Wł. Natanson 50 zł., Gen. Cyrus-Sobolewska 10 zł., Dr. Wł. Żyłłowicz 2 zł., Wł. Bołoński 2 zł., M. Jazielska 2.50 zł., H. Dubeltowicz 3 zł., St. Gutkowski 2 zł., J. Cieślukowa 2 zł., M. Dihur 5 zł., Dr. A. Żabiński 15 zł., Inż. H. Mianowski 15 zł., Fma A. Piasecki 15 zł., M. Dembińska 5 zł., L. Franklowie 50 zł., Fma A. Trąbki syn 5 zł., Prof. Dr. W. Łepkowski 10 zł., Dr. J. Surzycki 10 zł., M. Komornicka 10 zł., J. Angtabajtis 20 zł., Dyr. J. Dorawski 20 zł., J. hr. Tarnowski z Suchej 25 zł.

Do dnia 30 listopada wydano 3.500 obiadów pracownikom fizycznym i 4.574 obiady pracownikom umysłowym. O dalsze ofiary gorąco się uprasza, gdyż Arcybiskupi Komitet wydaje dziennie od 1 grudnia br. bezpłatnie po 1000 obiadów najbardziej potrzebującym pracownikom fizycznym i umysłowym, a prócz ofiar publiczności, żadnemi funduszami nie rozporządza. Ofiary składać można jużto w biurze Komitetu ul. Straszewskiego 18, jużto w Administracjach pism krakowskich lub w P. K. O. na konto Nr. 405.825.

Wymiar stałej opłaty wodociągowej na rok 1934.

Zarząd miejski przypomina właścicielom budynków lub części budynków, wykończonych po dniu 1. I. 1922 r., którzy nie donieśli dotąd o zaszłych w ciągu r. 1933 zmianach w pobieranych czynszach najmu, iż powinni zgłosić te zmiany bez zwłoki w Wydziale II. Zarządu miejskiego (pl. WW. Świętych L. 6. II. p. drzwi Nr. 6) najdalej do dnia 20 bm., w przeciwnym bowiem razie stała opłata wodociągowa na r. 1934 będzie wymierzona od czynszu ustalonego dla wymiaru zeszłorocznego. W zgłoszeniach należy podać numer porządkowy i położenie lokalu, imię i nazwisko lokatora, ilość zajmowanych ubikacyj i przeciętny czynsz miesięczny, płacony w ciągu r. 1933. Podane w zgłoszeniach czynsze mają być potwierdzone własnoręcznym podpisem odnośnych lokatorów. Formularzy zgłoszeń nie będzie się doręczać.

„Trzy dni świąt na Huculszczyźnie". Pociąg popularny do Worochty.

Dyrekcje Kolejowe w Krakowie i Katowicach przy współudziale Tow. Krzewienia Narciarstwa organizują w dniach 24, 25 i 26 grudnia br. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Worochty pod hasłem: "Trzy dni świąt na Huculszczyźnie". Pociąg wyruszy z Krakowa w sobotę 23 bm. o godz. 23.25, powróci do Krakowa w środę o godz. 5.08. W wycieczce biorą udział uczestnicy z Krakowa, Katowic, Sosnowca, Dąbrowy Górniczej, Bielska, Chrzanowa, Tarnowa i Rzeszowa. Cena przejazdu do Worochty i z powrotem: z Krakowa zł. 21.20, z Bielska zł. 23, z Tarnowa zł. 19, z Katowic zł. 22.60, z Chrzanowa zł. 22.80, z Rzeszowa zł. 17. Zapewniono dla uczestników wycieczki całkowite utrzymanie wraz z pomieszczeniem w cenie od 5 do 7 zł. od osoby. — W Worochcie wycieczki narciarskie, kuligi, kolejka górska, skijöring, hockej, na lodzie, muzyka huculska, koncerty i dancingi. Szczegóły w programach.

Maliszowa pisze list do swego obrońcy

Adw. dr. Wahrenhaupt otrzymał ostatnio list od swej b. klientki, Marji Maliszowej, w którym upoważnia go ona do wszczęcia wszelkich kroków, potrzebnych do rewizji procesu. W liście tym m. in. Maliszowa twierdzi, że nie strzelała i nie biła w czasie napadu rabunkowego przy ul. Pańskiej, a zeznała tak w sądzie jedynie dlatego, by podzielić los swego męża. Adw. dr. Wahrenhaupt niewątpliwie uczyni wszystko, by doprowadzić do rewizji procesu swej klientki.

Odczyty.

Odczyt w Tow. Miłośników Książki. W czwartek 14 bm. o godz. 20-tej w czytelni Muzeum Przemysłowego wygłosi odczyt K. Czachowski p. t. „O Stanisławie Witkiewiczu i jego znaczeniu w dziejach polskiej kultury duchowej". Wstęp wolny. Goście mile widzieni.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Autorowi korespondencji z Uścia Ruskiego. Z nadesłanego nam artykułu skorzystamy, ale dopiero wówczas, gdy dowiemy się nazwisko jego autora.

Życie gospodarcze.

Rozporządzenie o zwalczaniu żebractwa

Min. Spr. W. wydało w porozumieniu z Min. **Opieki Społecznej rozporządzenie** w sprawie **zwalczania żebractwa i włóczęgostwa.** Ministerstwo zarządziło, by specjalnie do Warszawy nie dopuszczano osób, które pod pozorem poszukiwania pracy opuszczają miejsce stałego zamieszkania a po przybyciu do stolicy powiększają liczbę bezrobotnych, lub też oddają się żebractwu. Władze administracyjne na prowincji otrzymały polecenie, ażeby przy zgłaszaniu się petentów o zasiłki na wyjazd do Warszawy lub ulgi biletowe na przejazd przeprowadzały skrupulatne badania, czy dany petent ma istotnie zapewnioną pracę w Warszawie. Z reguły nie należy w żadnej formie udzielać zasiłków, wybierającym się do stolicy. Jednocześnie należy środkami, leżącemi w kompetencji władz niedopuszczać do wędrówek osób. które w następstwie wędrówek stają się ciężarem opieki społecznej lub oddają się żebractwu. Wobec osób które żebrzą w sposób zuchwały lub oszukańczy albo też skłaniają do żebrania nileetnich poniżej lat 17, należy stosować sankcje karne z 32 art. prawa o wykroczeniach.

Inkaso rat

przez urzędy pocztowe.

Pewne zainteresowanie w sferach handlowych obudził opracowany w ministerstwie poczt i telegrafów **projekt inkasowania rat za pośrednictwem urzędów pocztowych.** Projekt ministerjalny przewiduje wprowadzenie **nowego działu służby pocztowej pod nazwą „małych zleceń".** Kupcy, sprzedający swe towary na raty, będą mogli kierować do urzędów pocztowych zlecenia na inkaso rat należnych od dłużników. Urzędy pocztowe przeprowadzać będą inkaso i zainkasowane kwoty kierować do firm, nadających zlecenia.

Projektowane jest, aby raty, przeznaczone do inkasa obracały się **narazie w granicach 30—50 złotych.** Opłata za inkaso tych rat będzie jednolita dla całego kraju i ma nie przekraczać **opłaty za l'st zwyczajny w obrębie wewnętrznym, czyli 30 groszy.** Inowacja ta ma być wprowadzona w życie **w pierwszych tygodn'ach 1934 r.**

Przedstawiciele sfer handlowych zapoznali się na konferencjach odbytych w ministerstwie poczt i telegrafów ze szczegółami projektu „małych zleceń" i są zdania, iż możność inkasowania rat za sprzedane towary, oraz rat asekuracyjnych przy ubezpieczeniach za pośrednictwem urzędów pocztowych stanowić będzie wielkie udogodnienie dla handlu ratalnego.

Znowu

silny wzrost bezrobocia.

o 17.748 osób w ciągu tygodnia więcej.

Jak wynika z ostatnich sprawozdań z rynku pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 9 bm. **wynosiła ogółem 283.051 osób, wykazując wzrost bezrobocia w ciągu tygodnia o 17.748 osób.**

W Warszawie (wraz z okręgiem) zarejestrowanych było **30.718 bezrobotnych,** tj. o 1.367 osób więcej niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych **w Łodzi** (wraz z okręgiem) **wzrosła** w ciągu tygodnia o 3.286 osób i **wynosiła** 24.932 osób. Liczba bezrobotnych na **Śląsku** wynosiła 84.251 osób, tj. o 1.705 osób **więcej** niż w tygodniu poprzednim.

Ubezpieczenie

małoletnich pracowników.

Na podstawie nowej ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych przewidziane jest **wprowadzenie dobrowolnego ubezpieczenia małoletnich pracowników.**

Małoletni robotnicy i rzemieślnicy, liczący powyżej lat 16, będą mogli przystąpić do ubezpieczenia, przedkładając zeznanie o źródłach i wysokości zarobków, oraz świadectwo lekarskie, stwierdzające dobry stan zdrowia.

Wysokość składek dla małoletnich ubezpieczonych ustalić ma rozporządzenie wykonawcze, opracowywane przez Ministerjum Opieki Społecznej.

Ulgi

kolejowe dla studentów

wydawane będą cały rok.

Wyższe uczelnie otrzymały szerokie uprawnienia przy wystawianiu zaświadczeń na 50% zniżki kolejowej dla akademików. Ulgi te wydawane mogą być **nietylko w czasie feryj i przerw świątecznych, ale również w razie uzyskan'a przez akadem'ków kilkudniowych urlopów,** udzielanych przez dziekanów. W ten sposób akademickie ulgi kolejowe wydawane będą w ciągu całego roku.

Niezwykły skandal spekulacyjny w Ameryce.

TAJEMNICE SKARBU AMERYKAŃSKIEGO ZDRADZONO GIEŁDOM EUROPEJSKIM.

W związku z polityką walutową Roosevelta, polegającą na obniżaniu kursu banknotów dolarowych przez podwyższanie urzędowej ceny złota — wynikł w Ameryce niezwykły skandal, który jest od pewnego czasu przedmiotem dociekań waszyngtońskiego ministerstwa skarbu.

Jak wiadomo, od paru miesięcy rząd amerykański ustala i ogłasza codziennie urzędowy kurs złota, podając cenę uncji złota zarządowi Federal Reserve Banku. Otóż okazało się, że od pewnego czasu komunikaty te, zanim dostały się do Federal Reserve Banku i za jego pośrednictwem zostały ogłoszone w prasie — **już na wiele minut wcześn'ej były komunikowane w sposób dotychczas niewyjaśn'ony g'ełdom europejskim, w szczególności Londynowi.** Wskutek tych machinacyj kraje europejskie, opierające się na walucie złotej — miały możność — ze szkodą Stanów Zjednoczonych i amerykańskich podatników, **dokonywać operacyj finansowych, przynoszących im kolosalne zyski.** Kto zdradzał giełdom europejskim tę tajemnicę, jaką była urzędowa cena złota i jaką drogą przedostawały się te wiadomości do Europy — pozostaje dotąd niewyjaśnionem. Wszelkie wysiłki amerykańskiego ministerstwa skarbu, by wykryć źródło niedyskrecji, pozostały dotąd bez rezultatu. Cena złota bywa ustalana codziennie około godziny 9.30 rano ustnie i telefonicznie przez ministra skarbu Morgenthau'a, jego podsekretarza stanu Early Bailie i prezydenta R. F. C. Jonesa.

W sferach amerykańskich, szczegóły tej olbrzymiej spekulacji złotowej między Ameryką a Londynem, budzą zrozumiałą sensację.

KONTROLA GIEŁD AMERYKAŃSKICH.

W najbliższym czasie zamierza Roosevelt wydać szereg rozporządzeń, zmierzających do **niezwykle surowej kontroli wszystkich giełd amerykańskich.** Nad zagadnieniami temi toczą się obecnie narady w łonie partji demokratycznej, przyczem projektowane jest wydanie odnośnych rozporządzeń po zaopinjowaniu ich przez komitet bankowy, oraz komisję dewizową. W motywach uzasadniających wydanie tych ustaw podkreśla Roosevelt swe dążenie do ochrony szerokich rzesz społeczeństwa przed wyzyskiem giełd, uprawiających w dalszym ciągu machinacje w najwyższym stopniu szkodliwe dla całości gospodarki amerykańskiej.

OLBRZYMI SPADEK WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Według sprawozdania American Bankers Association, wkłady oszczędnościowe w kasach oszczędności i bankach **spadły w porównan'u z rok'em ubiegłym o o'brzymią sumę 2,857,126.000 dolarów.** Wynoszą one obecnie przeszło 21 miljardów dolarów przy 39.268.000 deponentów. Od r. 1930 wkłady te spadły o przeszło osiem miljardów, czyli o 24.8 procent.

Czego uczy się dziś naszą młodzież?

Na temat podręczników szkolnych, wprowadzonych już do szkół w myśl odpowiednich programów Min. Oświaty, zaczynają toczyć się narazie zresztą jeszcze ciche pogwarki. Ale już są. Fala krytyk podniesie się najprawdopodobniej dopiero wtedy, gdy **ukażą się programy** dla szkół powszechnych pierwszego i drugiego stopnia oraz dla dwuletnich liceów, stanowiących, jak wiadomo, uzupełnienie gimnazjów.

Ogólną cechą obowiązujących tymczasem programów jest bardzo znaczne **obkrojenie materjału szkolnego,** a więc wymagań naukowych a niebywały dotąd **rozrost tendencyj politycznych. Występuje to** szczególniej jaskrawo w programach języka polskiego i historji dla klasy VII, np. przepisano moc punktów z t. zw. „wychowania państwowego". Niema jednak mowy w tej „nauce" **o konstytucji polskiej,** nie mówi się o narodzie polskim, a natomiast powtarza się wiele o obowiązkach „podwładnych", o „współżyciu ludzi" w społeczeństwie i t. p.

W żadnym programie szkolnym nie wspomina się ani razu o **Traktacie Wersalskim,** chociaż mówi się nawet o ugodzie z kozakami w Hadziaczu?!

W geografji (w klasie VI powsz.) **zapomniano o Watykanie** przy omawianiu półwyspu Apenińskiego! Gdzie tylko można akcentuje się „tolerancję" polską **wobec żydów,** dużo miejsca poświęca się **sprawom mniejszościowym w Polsce,** ale tylko w tym celu: by „nie drażniły" mniejszości. Jak najmniej natomiast nacisku położono na gruntowanie w młodzieży **przekonań narodowych i moralnych** oraz charakterów; jak najmniej widać w nich pracy w kierunku wyrobienia **poczucia odpowiedzialności** u przyszłych obywateli Polski. Jest wprawdzie mowa o „obowiązkach wierności, obowiązku krwi i mienia, posłuszeństwie i obowiązkach publicznych", ale — niema w tem **entuzjamu narodowego** i objaśnienia tradycyj, stanowiących żywą więź dnia wczorajszego z jutrzejszym.

Uwagi nasze mają narazie charakter raczej marginesowy. Czekać będziemy na komplet programów i opinję przedewszystkiem nauczycielstwa, aby do tej sprawy jeszcze raz obszerniej powrócić.

Przy 20 stopniach mrozu wolno zawieszać lekcje.

Kuratorja okręgów szkolnych wyjaśniły kierownictwom szkół średnich i powszechnych w jakich warunkach zawieszone mogą być lekcje wskutek fali mrozów. W miastach i miejscowościach wiejskich, posiadających odpowiednio ogrzewane lokale szkolne, lekcje mogą być zawieszane w razie spadku temperatury o 20 stopni poniżej C.

Dolar 5·67 — 5·73.

Kraków, 13. 12. **Giełda:** Bank Polski 81.50, Chodorów 100.25, Piasecki 2.50, 4 i pół proc. skonwertowane listy zastawne Banku Krajowego 51.25, 4 i pół proc. obligacje komunalne Banku Krajowego 41.

Dolar 5.67 do 5.73; Londyn 29 do 29.40; Szwajcarja 172 do 172.50; Berlin 212—212.50.

W obrotach bankowych dolar był stosunkowo bardzo mocny. Notowano 5.68—5.73. Bank Polski płacił 5.60 zł. Funty 29—29.25; pozatem bez zmiany.

Radjo.

HANKA ORDONÓWNA W ROZGŁOŚNI KRAKOWSKIEJ. We czwartek dnia 14-go grudnia b. r. o godz. 21.15 wystąpi w studjo krakowskiem w swoim najnowszym repertuarze ulubienica publiczności, Hanka Ordonówna. — Koncert jej transmitowany jest na wszystkie stacje polskie.

Programy stacyj radjowych.

Piątek, dnia 15 grudnia 1933.

Kraków, (312.8 m.) G.: 7.00 Audycja poranna z Warszawy; 11.35 Program na dz. bież.; 11.40 Transm. z Warsz.; 11.50 Wiadom. bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty, w przerwie o 12.30 transm. z Warsz., 15.25 Tr. z Warsz.; 15.40 Komunikaty P. U. W. F. i L. O. P. P.; 15.25 Płyty; 16.40 Odczyt „Niedoszła mobilizacja 1912 roku"; 16.55 Transmisja z Warsz. i Poznania; 17.50 „10 minut o teatrze"; 18.00 Transm. z Warsz.; 18.20 Płyty; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 Komunikat narciarski; 19.25 Transm. z Warszawy.

Lwów, (380.7 m.) G.: 17.50 Kącik Polskiego Tow. Krajozn.

Warszawa, (1411.8 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Muzyka poranna (płyty); g. 7.35 Dziennik por.; 7.40 D. c. muzyki z płyt; 7.52 Chwilka Gospodarstwa Domowego, 7.55 Program na dzień bież.; 11.40 Przegl. Prasy; 11.50 Życie artyst. stolicy; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka popularna z płyt; 12.30 Dziennik południ.; 12.35 Wiad. meteorol.; 12.38 D. c. muzyki popularnej z płyt; 15.25 Wiadom. o eksp. polsk.; 15.30 Wiadom. gospod.; 15.40 Koncert kameralny; 16.25 Płyty; 16.40 „Przegląd Wydawnictw"; 16.55 Transm. z Poznania; 17.15 Recital fortep.; 17.50 Transm z Wilna; 18.00 Odczyt „Nieznany ojciec naszej ziemi"; 18.20 Płyty; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 Rozmaitości; 19.20 Dokąd jechać w święto? g. 19.25 Feljeton aktualny; 19.40 Wiadom. sport.; 19.47 Dziennik wiecz.; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert; W przerwie ok. g. 21.00 „Książki, które się podobają"; 22.40 Muzyka tan.; 23.00 Wiadom. meteor. i kom. policyjny; 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

Katowice, (408.7 m.) G.: 16.25 Kronika harcerska; 17.50 Pogadanka z dz. „Ogrodnik Śląski"; 19.10 Adolfa Fierlic — nowela górska pt. „Strach"; 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. franc.



A więc stracił pan teściową w czasie pożaru. To straszne. Ale jak się to mogło zdarzyć?

Ach, droga pani, biedaczka tak słodko spała, że nie zdecydowałem się jej budzić.

Komisja budżetowa Sejmu o obniżce płac urzędniczych.

Warszawa, 13. 12. (PAT.) W dniu dzisiejszym komisja budżetowa pod przew. pos. Hołyńskiego (BB) obradowała najpierw nad 5-ciu przedłożeniami **o dodatkowych kredytach** na bieżący rok budżetowy. Referowali projekty posłowie **Rzóska i Czernichowski** (BB).

W dyskusji zabrał głos **pos. Rymar** (K. N.), który domagał się szczegółów co do wykonania **planów interwencyjnych, jakoteż co do gospodarki funduszu drogowego.** Wyjaśnień udzielił dyrektor departamentu Nowak. Ustawy **przyjęto w brzmieniu projektów rządowych.**

Zkolei komisja przystąpiła po krótkiej przerwie do następnego punktu porządku dziennego t. j. do obrad **nad preliminarzem budżetowym prezydium rady ministrów.** Sprawozdawca pos **Brzozowski** (BB) stwierdza na wstępie, że w porównaniu z rokiem ubiegłym daje się w wydatkach zauważyć **duża kompresja,** a mianowicie w sumie **ogółem o 262160 złotych t. j. 8 proc.** przyczem lwia część, **bo 70 proc. przypada na fundusz Kultury Narodowej.** Referent omawia szczegółowo niewielkie zmiany, jakie zaszły w poszczególnych działach.

Warszawa, 13. 12. (Telef. wł.) W toku dyskusji w Komisji Budżetowej Sejmu poseł Kornecki z Klubu Narodowego zaznaczył, że **nieobecność premiera utrudnia omówienie budżetu prezydium Rady Ministrów z punktu widzenia politycznego.** W latach ostatnich aparat urzędniczy dostosowywany jest do celów politycznych obozu rządzącego. Tworzy się nawet po urzędach koła B. B. a przynależność do organizacji sanacyjnej jest warunkiem nietylko przyjęcia na posadę, ale wszelkich dalszych awansów.

Poseł Polakiewicz (BB.): „To nie odpowiada prawdzie."

Poseł **Kornecki:** Ja w tej chwili wyrażam się nawet bardzo łagodnie. **Powoływanie na wyższe stanowiska osób bez wykształcenia akademickiego stało się regułą.**

Omawiając

NOWY DEKRET UPOSAŻENIOWY

poseł Kornecki podniósł **niesluszność zasady, wedle której wyższe stopnie służbowe mają w okresie ciężkiego kryzysu otrzymać znaczne podwyżki, gdy niższym stopniom płace mogą być obniżone, a to z powodu nowego zaszeregowania.** Usuwa się awanse automatyczne w szczeblach tak, że urzędnik staje się całkowicie uzależniony od władz przełożonych. W szerokich warstwach ludności daje się zauważyć niechęć do urzędników i nauczycieli, zwłaszcza po ostatnich wyborach gromadzkich. Urzędnicy sami nawet **skarżą się, że zapanowała atmosfera przykra, że urzędnicy bardzo mało mówią z sobą, obawiając się donosicielstwa.**

JEDNOSTRONNE I BŁĘDNE INFORMACJE PAT-a.

Przechodząc do **działalności informacyjnej** Pata, poseł Kornecki zwraca uwagę, że w wiadomościach podawanych przez tę instytucję z zagranicy prasa otrzymuje tylko pochwalne głosy o obecnych stosunkach w Polsce, podczas gdy uwagi krytyczne wyrażane w prasie zagranicznej są pomijane. Jest to szkodliwe, gdyż **usypia czujność społeczeństwa.**

W dziedzinie **służby wewnętrznej** dzieją się rzeczy gorsze. Polska Agencja Telegraficzna **nie mając w wielu miejscowościach własnych sprawozdawców, posługuje się informacjami organizacyj BB.** Podczas gdy o działalności organizacyj społecznych innych obozów podaje się krótkie wzmianki, albo całkowicie się je przemilcza, o działalności organizacyj sanacyjnych podaje się **całe strony.** Pat podał przez radjo wiadomość, że kurja biskupia w Łomży zabroniła księżom odbywania nabożeństw z powodu rocznicy niepodległości w dniu 11 listopada. Nie odpowiadało to prawdzie, gdyż **zakazu odprawiania nabożeństw nie było.**

OSŁABIENIE FINANSOWEJ PODSTAWY RODZIN.

Poseł **Bittner** z Chrześcijańskiej Demokracji omawiał **głównie nową ustawę uposażeniową,** podnosząc, że w stosunku do poprzedniej oparta jest ona **na zasadach gorszych i mniej sprawiedliwych.** W wyższych kategorjach podnosi się dość znacznie uposażenia, gdy w niższych następuje dalsza pauperyzacja. Mówca zwraca uwagę **na zniesienie szczebli i dodatku rodzinnego, co osłabia finansowe podstawy gniazd rodzinnych.** Ustawa odbije się ciężko **na emerytach,** którzy w niektórych wypadkach **utracą około 40 proc. uposażeń.** Chrześcijańska Demokracja będzie się domagała **uchylenia takiego rozporządzenia.** Przechodząc do sprawy ostatnich wyborów p. Bittner zaznaczył, że wywołują one rozgoryczenie wśród ludności.

Skład **Akademii Literatury** budzi poważne zastrzeżenia. Niema w niej **Rodziewiczówny,** niema **Świętochowskiego,** który poruszył przed laty umysły całej Polski. Premjer wyraził się, że w Akademji będzie się walczyć ze szpetotą duszy ludzkiej, ale **wielu ludzi uważa „Słówka" Boya za zbliżone do pornografji.**

OBNIŻKA EMERYTUR NIE PRZEKROCZY 7 PROCENT.

Wiceminister Siedlecki, zabierając głos, oświadczył, że przy **zaszeregowaniu będą brane pod uwagę nie istniejące w chwili obecnej stopnie i szczeble, ale suma uposażenia. Dodatki rodzinne będą również uwzględnione, ale w inny sposób. Przy zaszeregowaniu będzie wyzyskany artykuł 7 dekretu, przewidujący możność stworzenia stałego zasiłku wyrównawczego. Obniżka emerytur nie przekroczy w każdym razie 7 proc.**

Ustawa scaleniowa nie wejdzie w życie w styczniu.

Warszawa 13. 12. (Telef. wł.). Biuro komisji organizacyjnej izby ubezpieczeń społecznych **zakończyło opracowanie projektów rozporządzeń wykonawczych do ustawy scaleniowej o ubezpieczeniach.** Jeden z projektów rozporządzeń przedłożony został do aprobaty Radzie Ministrów, inne ministrowi opieki społecznej. Projekty skierowane do Rady Ministrów dotyczą m. in. **ustalenia terminu wejścia w życie ustawy scaleniowej o ubezpieczeniach, oraz przepisów przejściowych dla ubezpieczenia inwalidzkiego robotników i ubezpieczeń od wypadków.**

Jak słychać, Rada Ministrów zająć się ma na jednem z najbliższych posiedzeń **sprawą ustalenia terminu wejścia w życie ustawy scaleniowej.**

W kołach zainteresowanych sądzą, iż wejście w życie ustawy scaleniowej nie nastąpi z dniem 1 stycznia 1934 r. i będzie przesunięte na termin późniejszy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 13. 12. (Telef. wł.). Giełda: Belgja 123.70; Gdańsk 173.15; Holandja 358; Kopenhaga 130.45; Londyn 29.18; Nowy Jork 5.755; Nowy Jork kabel 5.77; Paryż 34.86; Praga 26.44; Szwajcarja 172.29; Sztokholm 150.50; Włochy 46.82. Obroty małe, tendencja niejednolita.

Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.71, rubel złoty 4.68, dolar złoty 8.875, 8.97; gram czystego złota 5.9244; dewizy na Berlin w obrotach międzybankowych 212.36; marka niemiecka w obrotach prywatnych 212, 211.75.

Papiery procentowe: Pożyczka budowlana 38.50; pożyczka stabilizacyjna 55.25; pożyczka inwestycyjna serjowa 108; państwowa pożyczka premjowa dolarowa 50; pożyczka dolarowa 6 proc. 57.13; pożyczka kolejowa 100.

Akcje: Bank Polski 82, 82.25; Lilpop 10.40; Starachowice 103. Tendencja dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj mocniejsza.

40 TYS. OSÓB TRACI PRAWA INWALIDZKIE.

Warszawa, 13. 12. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Komisji Budżetowej poseł z B. B. Wagner oświadczył, że od 1 kwietnia 1934 utraci prawa inwalidzkie około 40.000 ludzi, a oprócz tego 7 do 8 wdów, nie mówiąc o tem, że nastąpi 10 proc. zniżka samych zaopatrzeń.

Po zamknięciu kroniki.

Kiedy zbierze się nowa Rada Miejska.

Główna Komisja Wyborcza w Krakowie ogłosiła już definitywnie ustalony rezultat niedzielnych wyborów. Żadnych nowych zmian w składzie osobowym niema. **Nowa rada miejska zbierze się dopiero po Nowym Roku.** Obecnie jest okres wnoszenia **protestów wyborczych,** które mają być podobno zgłoszone w paru okręgach. W myśl regulaminu wyborczego, protesty mogą być wnoszone w prekluzywnym terminie 7 dni od chwili zatwierdzenia aktu wyborczego i wymagają tylu podpisów, ile w danym okręgu trzeba było podpisów dla zgłoszenia listy kandydatów. Ponieważ bliskim już jest okres świąteczny, przeto zebranie się nowej rady na pierwsze posiedzenie będzie mogło nastąpić dopiero w styczniu 1934 r., przyczem **dokładna data nie jest jeszcze w tej chwili wymieniana.**

Nie ulega wątpliwości, że skład rady o tyle nie jest jeszcze ostateczny, iż w związku z objęciem przez niektórych radnych stanowiska ławników, złożą oni mandaty radzieckie, a w ich miejsce wejdą zastępcy z poszczególnych list. Ławników będzie 7, gdyż na każdą dziesiątkę radnych przypada jeden ławnik. Mówi się też, że niektórzy radni żydowscy będą musieli złożyć mandaty pod naciskiem swego kierownictwa wyborczego, na rzecz czołowych kandydatów, którzy przepadli w wyborach; w szczególności tą drogą ma zyskać mandat p. Tadeusz Epstein, prezes Izby Przemysłowej, który padł w Podgórzu. Na jego rzecz zrezygnowałby ewentualnie wybrany z tej samej listy z szóstego miejsca, M. Szyf.

OFICJALNY WYNIK WYBORÓW.

Kraków. (PAT.). Oficjalne wyniki wyborów w mieście Krakowie:

Bezpartyjny Blok Pracy Gospodarczej uzyskał **37 radnych,** 36 zastępców, **Żydowski Bezpartyjny Blok Pracy Gospodarczej 13 radnych** i 13 zastępców, **Polski Blok Obrony Chrześcijańskiego Krakowa 2 radnych** i 2 zastępców, **P. P. S. 12 radnych,** 12 zastępców. Ogółem 64 radnych i 63 zastępców. **Liczba uprawionych do głosowania 122.171.** Liczba oddanych kartek do głosowania **87.473, kartek nieważnych 2.067.**

Ogółem liczba ważnie oddanych kartek 85.496.

Bezpartyjny Blok Pracy Gospodarczej otrzymał 43.642 głosów, Żydowski Bezpartyjny Blok Współpracy Gospodarczej 14.597, Polski Blok Obrony Chrześcijańskiego Krakowa 5.612, Socjalistyczna Lista Robotnicza 19.691, Sjonistyczny Socjalistyczny Blok Wyborczy Poalej Sjon Hitachdut 834, Poalej Sjon 315, Jednolity Front Robotniczy 885.

Okręg Nr. 1. Ważnych kartek do głosowania oddano 5.794. Z tego na listę Nr. 1 — 3.817, Nr. 3 — 1.075, Nr. 4 — 902. Z listy Nr. 1 — 4 mandaty, z listy Nr. 3 — 1 mandat. Wybrani zostali: dr. Kaplicki Mieczysław, dr. Radzyński Rudolf, Jakubowski Eugenjusz, Różycki Andrzej. Z listy Nr. 3: Rostworowski Karol Hubert, zastępcami: Marja Kostrzewska, Adam Szarski, Artur Potocki, Stanisław Kochanowski. Z listy Nr. 3: Ogrodziński Wincenty.

Okręg Nr. II. Oddano ważnych kartek 7.318. Na listę Nr. 1 — 5.172, na Nr. 3 — 707, Nr. 4 — 1.439. Z listy Nr. 1 5 mandatów, z listy Nr. 4 — 1 mandat. Z listy Nr. 1 zostali wybrani: Witold Ostrowski, Artur Schroeder, Adam Skotnicki, dr. Wincenty Bogdanowski, Marjan Dąbrowski. Z listy Nr. 4: Jan Stańczyk. Zastępcy z listy Nr 1: Antoni Jarosz, Stanisław Dudek, inż. Franciszek Drobniak, inż. Tadeusz Gliński i Władysław Domański. Z listy Nr. 4: Lachecki Marcin.

Okręg III. Ważnych kartek oddano 8499. Na listę nr. 1 6096, nr. 3 1039, nr. 4. 1364. Z listy nr. 1: Dr. Kaz. Wł. Kumaniecki, ks. dr. Andrzej Moliński, poseł dr. Michał Szyszko, dr. Jan Kuhn, dr. Kazimierz Jelonek. Nr. 3: dr Bronisław Kuśnierz. Z listy nr. 4: Stefan Czerwieniec. Zastępcy: Nr. I. Dr. Bolesław Rozmarynowicz, Tadeusz Kowalik, Helena Lipska, inż. arch. Stefan Strojek i Jan Urbański; z listy nr. 3 dr. Eugenjusz Jelonek; z listy nr. 4. Henryk Jankowski.

Okręg IV. Ważnych kartek oddano 4928. Na listę nr. 1: 3601, nr. 3 — 619, nr. 4 — 708. Lista nr. 1 — 4 mandaty: Dr. Bolesław Korolewicz, sen. inż. Stanisław Skoczylas, dr. Bolesław Czuchajowski i Stanisław Burtan. Zastępcy: Ludwik Warth, Stanisława Rychłowska, Józef Małeta, inż. dr. Jan Krause.

Okręg V. Ważnych kartek 9530. Na listę nr. 1. 5230, nr. 2 — 1574, nr. 3 1013, nr. 4 — 1721. Lista nr. 1 — 5 mandatów, nr. 2 — 1 mandat, nr 4 — 1 mandat. Z listy nr. 1 zostali wybrani: dr. August Chan, inż. Aleksander Bobkowski, Kazimierz Prochownik, Stanisław Rąb. Wojciech Bochenek. Z listy nr. 2. Ferdynand Freund; z listy nr. 4: Rudolf Bator. Zastępcy z listy nr. 1: Bronisława Bobrowska, dr. Tadeusz Dyboski, Aleksander Paluch, dr. Józef Topolnicki, Władysław Lubelski. Z listy nr. 2: Dr. Maurycy Epstein. z listy nr. 4: Henryk Peller.

Okręg VI. Ważnych kartek 16.314. Na listę nr. 1 2878, nr. 2 — 9382, nr. 4 — 2530, nr. 5 — 834, nr. 6 — 315, nr. 7 — 375. Lista nr. 1 — 2 mandaty, lista nr. 2 — 9 mandatów, nr. 4 — 2 mandaty. Wybrani: z listy nr. 1: Jan Tobola, Ks. dr. Jan Szymeczko. Z listy nr. 2: Zygmunt Aleksandrowicz, Wolf, Rosenblum, Feiwel, Stempel, dr. Izaak Schwarzbart, dr. Juda Zimmerman, Salomon Bigeleisen, Hirsch. Menachen, Eisenstadt, dr. Ignacy Landau, Ignacy Schechter. Z listy nr. 4: dr. Henryk Schreiber i Wojciech Murzyn. Zastępcy: Z listy nr. 1: Jan Zaręba, Róża Lubieńska. Z listy nr. 2. Artur Wohl, Joachim Steinberg, inż. Daniel Józef Feldman, dr. Ludwik Scherman, dr. Izaak Schenker, Nuchem Goldstein, Aron Schnur, Jakób Jozua Korngold, Jakób Salomon Goldsmidt. Z listy nr. 4: Salomon Schulem Fischgrund i Karol Pieprzyk.

Okręg VII. Ważnych kartek oddano 5667. Na listę nr. 1: 3301, nr. 3 — 410, nr. 4 — 1920, nr. 7 — 36. Z listy nr. 1 — 2 mandaty, z listy nr. 4 — 1 mandat. Z listy nr. 1: dr. Piotr Floczyk, Marjan Siatka; z listy nr. 4: Dr. Józef Rosenzweig. Zastępcy: z listy nr. 1: dr. Juljan Nowak i Zofja Przybylska; z listy nr. 4: Jan Skotnicki.

Okręg VIII. Ważnych kartek oddano 4631. Z tego na listę nr. 1: 2635, na nr. 3) 459, na nr. 4) 1502. nr. 7) 35. Z listy nr. 1) 2 mandaty, z listy nr. 4) 1 mandat. Z listy nr. 1: Ludwik Lazar i dr. Stanisław Klimecki. Z listy nr. 4: Kazimierz Przybyś. Zastępcy: mr. Stanisław Dymek, Józef Kawalec i z listy nr. 4: Kazimierz Bulsiewicz.

Okręg IX. Oddano ważnych kartek 5179. Z tego na listę nr. 1) 2958, nr. 3) 290, nr. 4) 1889, nr. 7) 42. Z listy nr. 1) 2 mandaty, z listy nr. 4) 1 mandat. Wybrani zostali z listy nr. 1: dr. Zdzisław Kwieciński, Leon Lisiński. Z listy nr. 4: Władysław Matula. Zastępcy: Z lsty nr. 1: Andrzej Orszański i Zygmunt Wrzak. Z listy nr. 4: Karol Żyła.

Okręg X. Oddano ważnych kartek 6603. Z tego na listę nr. 1) 4071, nr. 4) 2386, nr. 7) 146. Z listy nr. 1) 3 mandaty, z listy nr. 4) 1 mandat. Z listy nr. 1: Rudolf —ak, Józef Mimandat. Z listy nr. 1: Rudolf Żak, Józef Mi-Drobner. Zastępcy: Z listy nr. 1: Franciszek Bębenek, Stanisław Żuwała, z listy nr 4: Jan Kremer.

Okręg XI. Ważnych kartek 11.015 Na listę nr. 1) 3883, nr. 2) 3551, nr. 4) 3330, nr. 7) 251. Listy nr. 1, 2 i 4 otrzymały po 3 mandaty. Z listy nr. 1 wybrani: ks. dr. Józef Niemczyński, Józef Wyrwał, Andrzej Ostrowski. Z listy nr. 2) Henryk Taubman, Emanuel Ehrlich, Marjan Szyf. Z listy nr. 4: dr. Romuald Szumski, Stanisław Karton, Stanisław Cekiera. Zastępcy: z listy nr. 1: Leon Miszczyński, Romuald Żebracki, Władysław Płatek. Z listy nr. 2: Mojżesz Alter, Benjamin Geizhals, Mordko Wolf Biberstein. Z listy nr. 4: dr. Leon Feiner, Aleksander Lichoń, Piotr Kuziemski.

Ruina majątkowa przyczyną zbrodni przy ul. św. Gertrudy.

Wobec ujawnienia podłoża strasznej zbrodni przy ul. św. Gertrudy, odpada tu w zupełności hipoteza morderstwa rabunkowego. Wyszło na jaw, że rodzina Schretterów poniosła w ostatnim czasie olbrzymie straty z powodu niekorzystnej konjunktury w handlu rybnym. Do tej fatalnej sytuacji finansowej Schretterów przyczyniło się niewątpliwie nieustępliwe stanowisko właścicieli firmy „Ryba". Szalony krok Schrettera był zatem aktem najwyższego jego rozpaczy.

Siły zbrojne Niemiec.

Paryż. (PAT.). „Echo de Paris" cytuje raport gen. **Debeney o stanie zbrojeń niemieckich.** Efektywy armji niemieckiej złożone są z **armji regularnej, formacyj militarnych, oraz z weteranów wojennych.** — Łącznie wszystkie te efektywy zamiast 300.000 armji, której domaga się Hitler, dają w rezultacie **2,700.000 ludzi.** Raport wspomina dalej o materjale wojennym, jakim rozporządzają Niemcy, mobilizacji przemysłowej, oraz wychowywaniu młodzieży w duchu wojennym.

PREZ. RAUSCHNING WRÓCIŁ DO GDAŃSKA.

Warszawa. (PAT.). Prezydent Senatu gdańskiego dr. Rauschning wyjechał we wtorek wieczorem do Gdańska.

JÓZEF BIRKENMAJER. 10

Zawalony tunel.

Mówiono też o jakimś statku rozbitym na Selendze, ale po czyjej stronie on walczył, nie wiedziano.

Nie wiedziano też, jak i na czyją korzyść sobie tłumaczyć coraz to uporczywiej powtarzające się wieści o nadciągającym skądciś bataljonie anarchistów. Jedni o nich mówili, że póidą za bolszewikami, a inni zaś, że przeciwko bolszewikom — jak to już uczynili niedawno przedtem w Rosji europejskiej. Wiedziano tylko, że wódz ich, Gruzin Karandaszwili, nie uznaje żadnej władzy — ani z prawa ani z lewa — oraz że zyskuje sobie coraz większy mir pomiędzy bajkalskiemi brodiagami *).

Wieści te różne przynosił nam głównie „Spiskowiec“ Sieradzki, który był wścibski i gadatliwy, wskutek czego baliśmy się nawet, żeby się z czemś niepotrzebnem nie wygadał. Jednakże nie wygadał się nigdy, poprostu dlatego, że tak był pochłonięty zbieraniem plotek, i pogłosek (wśród których niejedna się wszakże sprawdziła), iż nie miał czasu na zaprzątanie sobie myśli naszemi sprawami. On też wśród nas najmniej chyba był przygnębiony — nie licząc oczywiście Zyzia, który każdą zgryzotę umiał zagryźć sucharami.

— Jak się nie uda inaczej, to uciekniemy choćby piechotą do Chin lub do Władywostoku, a stamtąd do kolonij francuskich lub do Ameryki! — mówił Janek, czerwony od wewnętrznego wzburzenia.

---

*) Włóczędzy leśni, trudniący się łowami i rozbojem.

Potakiwałem mu, tak samo Bronek, Węgrzyn i kilku innych. Niektórzy jednak milczeli, jakby się ociągali ze zdaniem.

V.

KUGLARZE.

Wobec wyjazdu wielu oddziałów czerwonej gwardji na front „siemionowski“, i wobec osłabienia nadzoru nad obozem, zaczęli się pojawiać w obozie różni przybysze, których w mieście europejskiem zwanoby domokrążcami. Oprócz zwykłych łazików, żebrzących lub kradnących, wchodzili do baraków coraz częściej i bez żenady — tak dawniej prześladowani przez władze — „obmieuszczyki“. Tak przezywano tutaj żołnierzy rosyjskich — czynnej służby lub zdemobilizowanych — którzy trudnili się wymianą, sprzedażą lub kupnem różnych części garderoby. Było ich dosyć dużo, ale nie robili sobie konkurencji, bo zazwyczaj każdy z nich miał swoją specjalność i dbał tylko na pewien artykuł handlu. Gdy wchodził brodaty Własy Kuźmicz, wiadomo było, że pierwsze jego zapytanie będzie brzmiało:

— Pan, u tiebia prodażnoj rubachi niet? *)

Natomiast Iwan Stiepanowicz pytał zawsze o dolną część bielizny i skupował ją w tylu egzemplarzach naraz, jak gdyby mu codzień jedna przynajmniej jej para potrzebna była do zmiany. Inni znów nabywali całe narecza skarpetek, których nikt z nas nie nosił, gdyż darły się prędko i nie tak łatwo było je prać, jak onucki. Dość znacznym pokupem cieszyły się chińskie watowane płaszcze i koce, przysłane nam przez jakiś komitet w Tientsinie; mniejszy popyt był na watowane szarawary chińskie, a to z powodu dziwacznego ich kroju.

Jednego dnia, po nowej kłótni z Ludwikiem, wracałem z nim razem do baraku; przed barakiem ujrzeliśmy wielkie zbiegowisko, pełne gwaru i śmiechu. Kogoś tam otoczono tłumnie i gapiono się, jak na jarmarcznem widowisku. Nie mogąc się docisnąć, ani nawet o nic dopytać, weszliśmy po drabinie na blaszany dach baraku, na którym zresztą i tak często urządzaliśmy kąpiele słoneczne. Ujrzeliśmy dwóch małych Chińczyków, którzy przykucnąwszy na ziemi, grzebali w rozłożonej płachcie zawierającej różne fatałaszki.

---

*) Nie masz koszuli na sprzedaż?

— Aha, kuglarze! — domyśliliśmy się odrazu, gdyż znajomy nam już był ten widok.

— Zdaje się, że to synowcy „Jechałsęka“ — dorzucił Ludwik.

W tej chwili jeden z Chińczyków odwrócił się, podnosząc w górę jakiś pręcik i oczy jego spotkały się z naszemi. Poznał nas. Uśmiechnął się i kiwnął głową.

Jak się masz, Ping — zawołałem.

— Ten-hao (bardzo dobrze)... szango!

Obaj chłopcy zwali się bardzo dziwacznie jakoś po chińsku; myśmy ich jednak przezywali Ping i Pong, co brzmiało też z chińska i łatwo było wymówić.

— Kapiejka choczesz? *)

— Moja szip-go choczesz, da-waj malo-malo! *)

— Łap w zęby!

Przyzwyczajony byłem, iż czynił to z wielką zręcznością, teraz jednak stała się rzecz niespodziewana: oto Chińczyk nagle wywinął koziołka i palcami bosych nóg schwytał w powietrzu lecącą monetę.

---

*) Przekręcone z rosyjskiego, znaczy czy chcesz kopiejkę?

---

*) Bardzo chcę, daj troszkę (kilka) — rosyjszczyzna, oczywiście przekręcona.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Hołeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. K. Ferka.